CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 290

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 19 października 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

W okopach samorządowych

Jak donoszą z Łodzi, tamtejszy wydział wojewódzki uchwalił wczoraj przedłożyć wojewodzie wniosek o odrzucenie wszystkich protestów wniesionych przeciwko wyborom do rady miejskiej, tak, że już niebawem nowa rada będzie mogła zebrać się nareszcie na pierwsze posiedzenie.

Z tą chwilą stanie się także aktualna realizacja zapowiedzi p. premjera Kozłowskiego, który w mowie wyłuszczającej program nowego rządu, wygłoszonej 1 sierpnia, oświadczył, iż w tych wypadkach, w których przy wyborach samorządowych zwyciężyła opozycja, winna ona „wziąć odpowiedzialność za zarząd miastem i wyciągnąć konsekwencje ze zwycięstwa wyborczego.“ Jako przykład wymienił przytem p. premjer jedno miasto imiennie — była niem właśnie Łódź.

Zdaje się wszelako, że zapowiedź ta nie była pomyślana w formie tak jednoznacznej, jak ją przyjęto. Bo np. w Poznaniu, gdzie sytuacja ułożyła się analogicznie i opozycja rzeczywiście „wyciągnęła konsekwencje“ wybierając prezydentem miasta p. Ratajskiego... wyciągnął także konsekwencje rząd i — na czele miasta stoi komisaryczny prezydent. Takiego samego komisarza ma już zresztą i Łódź, a przykład Poznania pozwala się spodziewać, że o ile łódzka rada miejska dobrowolnie nie zgodzi się na p. Wojewódzkiego, to będzie on mimo to dalej rządził miastem z tytułu nominacji rządowej.

Kwestja zatem „wzięcia odpowiedzialności“ za samorząd miejski przedstawia się dość kręto. Wedle nowej ustawy samorządowej, główny ciężar tej odpowiedzialności spoczywa nie na radzie miejskiej, ale na prezydjum miasta. Tutaj zaś, gdziekolwiek tylko sanacja ma choćby jeden głos przewagi, tam (jak ostatnio w Wilnie) nikogo z „nieswoich“ do prezydjum nie dopuści. Gdzie zaś jej niema — wchodzi w grę komisarz. Rada miejska ma w takich wypadkach ponieść odpowiedzialność formalną za wszystko złe, co się stanie, a prezydent zbierać miód za wszystko dobre...

Toteż głosem wołającego na puszczy wydaje się być artykuł „Czasu“ (zbyt często, powie może czytelnik, cytujemy to pismo — ale naprawdę, w innych organach obozu rządowego rzadko kiedy można znaleść jakiś odblysk samodzielnego myślenia), który sądzi, że trzebaby w Polsce naśladować przykład Londynu, gdzie konserwatyści ustępując labourzystom rządów miejskich pocieszali się, że zwycięzcy nie mogąc zrealizować swego demagogicznego programu stracą tem samem obecną popularność w masach. Takiego samego konia trojańskiego pragnęliby konserwatyści darować opozycji w naszych samorządach.

Sfery rządzące bowiem całkiem widocznie są zupełnie innego zdania. Samorząd ma służyć jako dodatkowa linja okopów, zabezpieczających ugruntowanie regime'u i spokojne trzymanie się przy władzy. Gra oparta na emulacji programów i ich realizacji, na politycznem „fair play“ w jakiejkolwiek dziedzinie, byłaby przekreśleniem tej naczelnej zasady. Mamy zresztą przykład na Warszawie, gdzie rozwija się teoretycznie kombinacja stopniowego „uspołeczniania samorządu“ i pod tem hasłem przygotowuje się już obecnie przyszły komitet wyborczy, którego siłą ma być zgrupowanie w sobie jaknajwiększej ilości stowarzyszeń.

Wytwarza się dość ciekawe koło: opanowywane przez „swoich“ ludzi (lub specjalnie ad hoc zakładane) organizacje społeczne służą do tego, aby na odezwach wyborczych fingować głos opinji, opanowany samorząd służy do tego, aby podtrzymywać te organizacje społeczne udzielając im poparcia, w rezultacie zaś wszystko się zacieśnia coraz bardziej w ciasnym kręgu pewnego grona osób, biorących sobie monopol na wszelkie formy przewodzenia zbiorowości.

Prawdziwa siła społeczeństwa zostaje w ten sposób sparaliżowana i usunięta na bok albo kultywowana w bierności, a w okopach powtarza się wkółko to samo: najpierw hasła sanowania, czystki itd., później obfite wyciąganie korzyści osobistych przez mnóstwo osobników, które na tym wzajemnym „kręgu interesów“ doskonale żerują, potem znowu czystka, a po czystce znowu...

Byle ci sami ludzie, pod różnemi formami, mogli jaknajdłużej trzymać się w okopach władzy.

Anglja pośredniczy?

Laval kontynuuje przymierze francusko-włoskie

PARYŻ, 18. 10. (PAT.). —Prasa dzisiejsza zajmuje się głównie uroczystościami w Białogrodzie, śledztwem i bliskiem zwołaniem Izby Deputowanych. Mało natomiast miejsca poświęca sytuacji międzynarodowej. W tej ostatniej dziedzinie dzienniki podkreślają znaczenie rozmów prezydenta Lebrun z królem Karolem rumuńskim i pierwszym regentem Jugosławji w Białogrodzie.

„Petit Parisien“ pisze: Przewidują, że ta wymiana poglądów będzie bardzo doniosła dla utrzymania atmosfery pokojowej w Europie środkowej i wschodniej.

Szereg dzienników, jak „L'Ordre“ i „Le Jour“ zwracają uwagę na poprawne i umiarkowane stanowisko Włoch.

Według „Echo de Paris“ zastąpienie ministra Barthou przez Lavala nie oznacza nowej orjentacji, aczkolwiek okoliczności obecne opóźniają podróż francuskiego ministra Spraw Zagranicznych do Rzymu, to jednak rokowania francusko - włoskie powinny być w sposób zdecydowany prowadzone w dalszym ciągu. Skłonni jesteśmy zgodzić się na pewne ustępstwa w sprawie roszczeń afrykańskich, ze swej strony oczekujemy jednak, że Rzym unormuje swe stosunki z naszymi przyjaciółmi w Europie Środkowej, gdyż bez takiego uregulowania stosunków nie moglibyśmy współpracować z Włochami. Nigdy w rozważaniach naszych nie było mowy o zastąpieniu jednych związków przyjaźni innemi. Mussolini wie, że Laval kontynuuje przymierze francusko - włoskie.

Kilka dzienników, jak prawicowy „Le Figaro“ i radykalno - socjalna „Ere Nouvelle“ domagają się zapoznania Ligi Narodów z dossier marsylskiem. —Nie chcemy wierzyć — pisze „Ere Nouvelle“ — by niektóre państwa mogły ponosić odpowiedzialność za dramat marsylski, lecz dla dania wyjaśnień opinji świata i dla powstrzymania pewnych pogłosek i wzburzenia umysłów, trzeba, by Liga Narodów zabrała głos i działała.

„L'Oeuvre“ protestuje energicznie przeciwko nieprawdziwym wiadomościom sensacyjnym, dodając, iż jest rzeczą budzącą odrazę pobudzanie do szału opinji publicznej zapomocą bezzasadnych pogłosek.

Ambasador włoski u premjera Francji

PARYŻ, 18. 10. (PAT.). —Premjer Doumergue przyjął wczoraj ambasadora włoskiego, hr. Bignatti di Custoza, z którym odbył dłuższą rozmowę o obecnej sytuacji politycznej. Według zapewnień kół politycznych obaj mężowie zastanawiali się nad możliwościami dojścia do skutku porozumienia włosko -francuskiego. Miano przytem stwiedzić, iż ostatnie wypadki wykazały gwałtowną konieczność jaknajrychlejszego osiągnięcia pomyślnych rezultatów.

Konferencje sir Roberta Wansittarda

LONDYN, 18. 19. — Stały podsekretarz stanu Min. Spraw Zagr. sir Robert Wansittard, otrzymał polecenie udania się do Rzymu dla przeprowadzenia konferencji z Mussolinim i Suvichem. Geneza tej konferencji jest tłumaczona w następujący sposób: Współpraca angielsko - francuska już od czasu dojścia do władzy w Niemczech narodowego socjalizmu stale zacieśniała się tak, że doszło do porozumienia francusko-angielskiego, mimo, że nie podpisano żadnego aktu. Współpraca tych dwu państw miała być rozszerzona przez wciągnięcie do niej innych jeszcze mocarstw, a przedewszystkiem miały uczestniczyć w niej Włochy, wobec czego koniecznem było porozumienie francusko - włoskie i odprężenie w stosunkach jugosłowiańsko-włoskich.

Obecnie po wypadkach marsylskich Anglja postanowiła bardziej aktywnie wystąpić w celu przygotowania dobrego terenu dla wizyty Laval'a i Benesza w Rzymie.

Pogrzeb króla Aleksandra

Szloch klęczącego tłumu

witał lawetę ze zwłokami monarchy

BIAŁOGRÓD, 18. 10. (PAT.).— Dziś odbył się pogrzeb króla Aleksandra.

Już od wczoraj wieczorem przybyły tłumy publiczności z całego kraju w liczbie około 300 tys. osób, w tem liczne rzesze wieśniaków, zajmując chodniki ulic, przez które miał przeciągać kondukt żałobny.

O północy

Trumnę króla przewieziono około północy z pałacu do soboru.

Nabożeństwo żałobne

O godz. 8-ej rano odbyło się w soborze uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez patrjarchę serbskiego Barnabę w obecności króla Piotra, królowej wdowy Marji, regentów, najbliższej rodziny królewskiej oraz przybyłych na pogrzeb Prezydenta Republiki Francuskiej Lebrun, króla Karola rumuńskiego, króla bułgarskiego Borysa, ks. Jerzego angielskiego, królowej Marji rumuńskiej i szeregu premjerów, ministrów spraw zagranicznych i delegacyj poszczególnych państw.

Polskę reprezentował przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ambasador nadzwyczajny generał Wieniawa-Długoszowski.

Do Oplenac

O godz. 9-ej rano kondukt żałobny wyruszył z soboru na dworzec kolejowy, skąd trumna ze zwłokami królewskiemi odjedzie do odległego o 80 klm., od Białogrodu, Oplenac, gdzie znajduje się mauzoleum królewskie, w którem zostaną złożone na wieczny spoczynek zwłoki króla Aleksandra.

Kondukt

Przed konduktem żałobnym niesiono krzyż, następnie postępowały oddziały wojskowe gwardji królewskiej i marynarki, za nimi oddziały wojsk cudzoziemskich, specjalnie przybyłych na pogrzeb, a mianowicie francuskiej piechoty i marynarki, angielskiej marynarki, oddziały rumuńskie, czechosłowackie, greckie, tureckie i wreszcie jugosłowiańskie.

Setki wieńców

Dalej na 21 ciężarowych autach wieziono wieńce, które złożone były w ciągu ostatnich dni na trumnie króla. Skolei szły oddziały sokolów. Pośród starszyzny sokołów znajdował się prezes Sokoła polskiego Zamoyski. Następnie niesiono wieńce, złożone przez prezydentów i rządy obce m. in. wieniec od pana Prezydenta R. P., rządu polskiego, grupy parlamentarnej polsko - jugosłowiańskiej i od wojska polskiego. Dalej postępowało duchowieństwo rozmaitych wyznań, a między niem duchowieństwo prawosławne z patrjarchą pośrodku.

Insygnja królewskie

Za duchowieństwem niesiono koronę, szablę i berło królewskie, a potem na lawecie wieziono trumnę króla Aleksandra, okrytą sztandarem jugosłowiańskim.

Za trumną

Za trumną postępowali: król Piotr Drugi w ubraniu sokoła jugosłowiańskiego z królową Marją jugosłowiańską, członkowie rodziny królewskiej, prezydent Republiki Francuskiej Lebrun, obok niego król Karol rumuński, król Borys, książęta krwi oraz delegaci prezydentów, królów i rządów, a nimi szli przedstawiciele rozmaitych państw, następnie korpus dyplomatyczny, rząd jugosłowiański in corpore, przedstawiciele Skupczyny i Senatu jugosłowiańskiego, szereg delegacyj poszczególnych instytucyj, stowarzyszeń jugosłowiańskich i zagranicznych oraz tłumy publiczności.

O godzinie 13-ej zwłoki królewskie odjadą z Białogrodu do Oplenac.

Zebrana tłumnie publiczność na widok ukazującej się lawety ze zwłokami króla padała na kolana.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

WARSZAWA, 18.10. Dziś, w dzień pogrzebu Aleksandra I, króla Jugosławji, staraniem poselstwa jugosłowiańskiego odbyło się nabożeństwo żałobne w cerkwi metropolitalnej na Pradze.

Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Aleksandra I, króla Jugosławji, odprawił J. E. Metropolita Djonizy, w asystencji licznego duchowieństwa.

Pośrodku świątyni na specjalnem podniesieniu wśród zieleni ustawiono portret ś. p. króla Aleksandra, obramowany kirem.

Nabożeństwo poprzedziły słowa archimandryty, ks. Teodozego Profesiewicza, poświęcone pamięci ś. p. króla Aleksandra.

Na nabożeństwie obecni byli: pan Prezydent R. P. w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego, członkowie rządu, marszałek Sejmu, marszałek Senatu, korpus dyplomatyczny z ambasadorem W. Brytanji, Erskine, ambasadorem Włoch, Bastianinim, i Turcji, Feridbeyem, pp. wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, podsekretarze stanu i wielu innych dostojników państwowych.

Licznie reprezentowane były stowarzyszenia i organizacje. M. in. przybyli przedstawiciele Ligi Stowarzyszeń Polsko - Jugosłowiańskich, grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej i porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego.

Po zakończeniu nabożeństwa poseł jugosłowiański, Branco Lazarewicz, u wyjścia ze świątyni przyjmował kondolencje od obecnych.

Tajemnica „kradzieży“ w Grand Hotelu w Krakowie

Przyjaciółka Krassina udawała okradzioną

by uzyskać premję asekuracyjną

W Sądzie Najwyższym znajduje się dzisiaj proces Marji Ciunkiewiczowej, który swego czasu poruszył opinję publiczną Krakowa i całej Polski. Ciunkiewiczowa, uchodząca za kobietę nadzwyczaj zamożną, sfingować miała kradzież kosztowności i futer, ubezpieczonych w towarzystwie asekuracyjnem.

W r. 1931 Marja Ciunkiewiczowa przybyła do Polski i zamieszkała w „Grand Hotelu“ w Krakowie. W pokoju hotelowym miała przy sobie kilka olbrzymich walizek, w których, według jej opowiadań, znajdować się miały drogocenne futra i brylanty. Pewnego razu Ciunkiewiczowa zgłosiła się do komisarjatu i oświadczyła, że nieznani złodzieje dostali się do jej pokoju i skradli wartościowe przedmioty. Na miejsce rzekomego przestępstwa przybył cały sztab policyjny, albowiem kradzież wydawała się niezwykle zuchwała, dokonana bezczelnie nad wieczorem, wówczas, kiedy w hotelu przebywa mnóstwo osób i chodzi dużo służby. W pokoju Ciunkiewiczowej znaleziono rozprute walizy. Zamki nie były naruszone, gdyż Ciunkiewiczowa mówiła, że klucze miała zawsze ze sobą. Zastanawiający jednak dla policji był brak jakichkolwiek bezpośrednich śladów gospodarki złodziejskiej. Podczas szczegółowych oględzin, na podłodze znaleziono miał węglowy, a w piecu wielką ilość popiołu. Tego dnia służba wybierała popiół z pieca, tak, że w momencie, kiedy mieli zakraść się złodzieje, piec powinien być czysty.

WIELOTYSIĘCZNE POŻYCZKI

Gdy poszukiwania policji za sprawcami kradzieży nie odniosły rezultatu, a przeciwko Ciunkiewiczowej zaczęły gromadzić się poszlaki, że ona sfingowała rabunek, policja zaczęła badać bliżej stosunki finansowe poszkodowanej. Ciunkiewiczowa zdołała w czasie swego bujnego życia zgromadzić spory majątek. Przez czas dłuższy przebywała we Francji, gdzie pod Paryżem była właścicielką folwarku, na którym zaprowadzona była hodowla królików. Gospodarstwo to było bardzo zniszczone. Chcąc powiększyć swoje dochody, Ciunkiewiczowa zaciągnęła wielotysięczną pożyczkę. W momencie, gdy dokonana została kradzież, znajdowała się w dosyć ciężkich warunkach, gdyż wierzyciele domagali się zwrotu pieniędzy.

To wszystko zdecydowało, że zaczęto podejrzewać, że sama Ciunkiewiczowa ukryła swe kosztowności, mając nadzieję, że uzyska olbrzymią premję asekuracyjną za zaginione klejnoty. W rezultacie jednak Ciunkiewiczowa oskarżona została o wprowadzenie w błąd władzy. Nie można jej było wytoczyć sprawy o oszustwo, gdyż nie zgłaszała się po odbiór premji do towarzystwa, gdzie ubezpieczone były kosztowności na ogólną sumę 3.300.000 franków.

NA 15 MIESIĘCY Z ZAWIESZENIEM

Od chwili, gdy sformułowano akt oskarżenia przeciwko Ciunkiewiczowej, sprawa przechodziła najrozmaitsze koleje i ostatecznie Ciunkiewiczowa została skazana na 15 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku. Skazana, utrzymując, że padła ofiarą pomyłki, zaapelowała, lecz druga instancja wyrok zatwierdziła. W ten sposób sprawa doszła aż do Sądu Najwyższego.

W NOWEM ŚWIETLE

Proces Ciunkiewiczowej jest ciekawy nietylko na tajemnicze okoliczności kradzieży, lecz również i z uwagi na osobę Ciunkiewiczowej, uchodzącej za byłą przyjaciółkę Krassina i wyjątkową ongi piękność. Przed paroma miesiącami Ciunkiewiczowa była aresztowana w Gdyni w związku z sensacyjną wiadomością, że policja odkryła trzech podejrzanych osobników, którzy z namowy Ciunkiewiczowej mieli sfingować kradzież. Jeden z zatrzymanych wyjaśnił, że Ciunkiewiczowa namawiała go, ażeby sam zgłosił się i przedstawił, jako sprawca rabunku w „Grand-Hotelu“, obiecując mu za skazujący wyrok nagrodę 100.000 zł.

Wyrok wsprawie Ciunkiewiczowej zapadnie dopiero wieczorem.

Zakazany film o zamachu w Marsylji

Centralne biuro filmowe przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wydało zakaz wyświetlania na terenie całej Polski filmu, obrazującego przebieg zamachu na króla Aleksandra w Marsylji.

Człowiek, którego wszyscy kochali

Wolał kwiaty i pszczoły od polityki

„Echo de Paris" podaje szczegóły śmierci znakomitego męża stanu Francji Raymonda Poincaré.

ATAK SERCA I PARALIŻ

Jeszcze w ubiegłym tygodniu stan zdrowia Poincaré był zadawalniający, b. Prezydent Francji, powrócił z wywczasów letnich z Sampigny do Paryża. Codziennie odbywał ulubioną przechadzkę do lasku bulońskiego. W czwartek, pomimo, że był niezmiernie przygnębiony wiadomością o zamachu marsylskim wyszedł rano, jak zwykle na spacer, ale czuł się niedobrze. Tegoż dnia pod wieczór dostał ataku serca, i nazajutrz nie miał siły wstać z łóżka. Doktorzy sądzili, że jest to przejściowa niedomoga serca, tymczasem w niedzielę uległ Poincaré atakowi paraliżu. Pomimo energicznej interwencji przybocznego lekarza, Baudin, b. Prezydent Republiki Francuskiej zakończył życie następnego dnia po południu. Do ostatniej chwili zachował przytomność. Przy łożu jego czuwała żona i przyjaciel Ribiere.

WŚRÓD KWIATÓW

Przeniesiono zwłoki Poincaré go do gabinetu, na parterze i złożono je na skromnem mosiężnem łóżku, wśród kwiatów. Zgodnie z wolą zmarłego siostra miłosierdzia, która go pielęgnowała w chorobie, pełniła straż przy zwłokach i odmawiała modlitwy za zmarłego. Na stole zakrytym kirem położono księgę do której wpisywali się dygnitarze składający ostatnią wizytę mężowi stanu.

PORZUCONE KOLEKCJE

Na ścianach wiszą obrazy i sztychy, w gablotach mienią się cenne zbiory — kolekcje tabakierek, wachlarzy i srebrnych puzderek. Na fortepianie na jedwabnej tkaninie leżą staroświeckie laski, o gałkach wysadzanych drogimi kamieniami i nabijanych złotem. Poincaré był zapalonym kolekcjonerem, gromadził historyczne pamiątki i obrazy starych mistrzów.

Wysłannik „Echo de Paris" opowiada o swojem spotkaniu z przyjacielem Poincaré'go, Henrykiem Cain, który został wezwany przez umierającego na chwilę przed śmiercią.

NIEROZŁĄCZNI PRZYJACIELE

— Zabiła go wiadomość o zgonie króla Jugosławji, i ministra Barthou — powiada Cain. — Tak się przejął tragiczną wiadomością, że się rozchorował na serce. Nie można już było go uratować.

Znaliśmy się i żyliśmy w przyjaźni od lat sześćdziesięciu jeden. Poraz pierwszy spotkałem go na podwórzu liceum Ludwika Wielkiego. Pamiętam — był październik. Widzę chłopca siedzącego na ławce. Nie wiedziałem jak się nazywa, ale było mi go czegoś żal.

—Pewnie jesteś nowym — zapytałem go.

— Tak — odpowiedział cichym głosem.

— Skąd przyszedłeś do nas?

— Z liceum w Bar le Duc. Jakże u was jest smutno — dodał.

— Jak się nazywasz?

— Poincaré.

— A ja się nazywam Henryk Cain.

Od tej pory byliśmy nierozłącznymi przyjaciółmi. Przyjaźń nasza przetrwała niezakłócona niczem do końca. Gdy skończyliśmy szkoły Poincaré nie przestał się u nas stołować, dopóki się nie ożenił. Gdy opozycja obaliła jego gabinet, przyszedł do nas — nie był zgoła zmartwiony. Rozmawialiśmy wesoło. Był uradowany, że odzyskał swobodę. Poraz ostatni widziałem go kilka dni temu w Sampigny. Na stare lata stał się zamiłowanym hodowcą kwiatów i pszczelarzem. Wolał mówić o kwiatach i pszczołach, aniżeli o polityce. Cieszył się ogólną sympatją. Kochali go wszyscy, a stary służący Eugenjusz był mu najwierniejszym przyjacielem.

Co mówią fakty

Djabelski młyn w Janka Puszta

Sztab polityczny wygnańców

Jacques Bainville w „Action Francaise" z dn. 14 b. m. przewiduje, iż zeznania aresztowanych zamachowców Pospiszila alias Novaka i Raicza alias Benesza, dotyczące działalności spiskowców na terenie Węgier — mogą wywołać międzynarodowe komplikacje.

— Dowiedziono, że teroryści chorwaccy mieli schronienie na Węgrzech. W Janka Puszta oddalonem o 9 kilometrów od granicy jugosłowiańskiej znajdowała się istna szkoła terorystów. Wygnańcy chorwaccy, wśród których byli ludzie skazani zaocznie na śmierć, zamieszkiwali ustronną fermę i odbywali tam ćwiczenia strzeleckie. Wprawiali się w strzelanie z automatycznych rewolwerów, uczyli się fabrykować granaty i rzucać niemi, wreszcie przechodzili fachowe przeszkolenie rewolucyjne. W Janka Puszta wykładano technikę „rewolucyjną" i spiskową. Już podczas zamachu na Schlegela w Zagrzebiu można było się przekonać, że teroryści chorwaccy działają metodycznie i z wprawą, której można nabrać tylko drogą żmudnych ćwiczeń. Gdy jeden z nich strzelił do Schlegela tłum rzucił się na niego, ale w tejże chwili z tegoż tłumu posypały się granaty — osobnicy, którzy udawali niewinnych przechodniów zaczęli rzucać granatami w policję. Zrobił się popłoch — z czego skorzystał morderca i uciekł, myląc ślady.

Czy rząd węgierski nieświadomie udzielał azylu niebezpiecznym terorystom — zapytuje „Action Francaise". — Czy nie wiedział, co się dzieje w djabelskim młynie w Janka Puszta?

Dnia 4 czerwca 1934 delegat Jugosławji Foticz złożył w biurze Rady Ligi Narodów raport o działalności terorystów chorwackich, osiadłych na terytorjum węgierskiem. W raporcie tym wymieniono fermę Janka Puszta i nazwano ją sztabem politycznych wygnańców z Jugosławji.

Jak na to zareagował rząd węgierski? Pozwolił w dalszym ciągu spiskowcom przygotowywać się do zamachu. Jest rzeczą nieprawdopodobną, by można było przez czas dłuższy ukryć to, iż niektórzy Węgrzy zwolennicy polityki rewizjonistycznej pomagali spiskowcom. Już krążą nazwiska.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywołały w Jugosławji zeznania dwóch zamachowców, aresztowanych w Annemasse. Prasa węgierska jest widocznie zaskoczona i powstrzymuje się od komentarzy. Wprawdzie pan Benesz ogłosił dementi, jakoby zamierzał zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi, ale nie można bagatelizować rewelacyj spiskowców. Jeżeli rząd węgierski nie jest bezpośrednio zamieszany w aferę, co do czego niema wątpliwości, to pobłażliwość z jaką niektórzy obywatele węgierscy odnosili się do terorystów chorwackich, stawia rząd węgierski w sytuacji trudnej i delikatnej.

Artykuł Jacques Bainville spotkał się już z reakcją prasy węgierskiej. Dziennik budapeszteński „Emt" pisze pod tytułem „Dyfamacja", iż pewnym ludziom zależy na tem, by w ogniu żałobnych pochodni upiec własną pieczeń.

— Na Węgrzech — pisze „Emt" — znikoma liczba emigrantów chorwackich korzysta z prawa azylu, podobnie jak to ma miejsce w wielu krajach europejskich. To, iż na Węgrzech mieszkają emigranci chorwaccy, nie wystarcza, aby snuć fałszywe oskarżenia.

„Esti Kurir" dodaje: — W prasie zagranicznej, zwłaszcza w dziennikach czechosłowackich, prowadzi się kampanję antywęgierską, obarczając Węgry odpowiedzialnością za to, co się stało.

„Action Française" konkluduje, iż „niemniej ma się prawo domagać wyjaśnienia od Węgier, jak one zareagowały na raport delegata jugosłowiańskiego, Foticza, złożony Lidze Narodów w czerwcu bieżącego roku".

Mała Ententa pozostanie wierną sprawie utrzymania pokoju

PARYŻ, 18.10. (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że zwracają tam uwagę na specjalnie doniosłe znaczenie obrad ministrów Małej Ententy, jakie będą miały miejsce bezpośrednio po pogrzebie króla Aleksandra w Białogrodzie. Według przewidywań ministrowie Benesz, Titulescu i Jewticz, dokładnem zbadaniu sytuacji, wytworzonej przez zamach marsylski, ogłosić mają wspólną deklarację, w której podkreślą, że Mała Ententa pozostanie wierną polityce współpracy międzynarodowej i sprawie utrzymania pokoju. W deklaracji tej ma być jednak podkreślone, że Mała Ententa w sposób stanowczy oświadcza, iż nie dopuści, aby siły destrukcyjne, działające w ukryciu, podważały podstawy ładu i porządku oraz zagrażały dziełu pokoju

---

STUTGARD, 18.10. (PAT). Na stacji Rottweil nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z pociągiem służbowym. Około 20-tu podróżnych odniosło lekkie rany. Lokomotywy obu pociągów i jeden wagon osobowy zostały uszkodzone.

Przytomny motorowy

Ul. Twardą w stronę Złotej jechał o godz. 8-ej min. 20 tramwaj linji „8". Przed domem Twarda 42, jakiś rowerzysta najechał na przebiegającą 16-letnią Krystynę Wiśniewską (Chmielna 130), wskutek czego rowerzysta i Wiśniewska przewrócili się, padając na tor tramwajowy. Wśród przechodniów rozległ się okrzyk zgrozy. Tymczasem motorowy Nr. 5010 puścił w ruch wszystkie hamulce, jak również zasypał szyny piaskiem. Tym sposobem tramwaj zatrzymał się w odległości 2 mtr. przed rowerzystą i dziewczynką. Rowerzysta i Wiśniewska momentalnie uciekli, w obawie odpowiedzialności.

Natomiast przechodnie urządzili owację dzielnemu motorowemu.

Wiadomości Statystyczne

Dnia 15 października wyszedł z druku zeszyt 29 Wiadomości Statystycznych wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim trzy razy na miesiąc. Zeszyt 29 Wiadomości Statystycznych z dnia 15 października zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: stanu gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział: różne.

Sądy pracy

Nowelizacja ustawy?

Opracowany już został projekt obszernej noweli do ustawy o sądach pracy. Projekt ten przewidu je znaczne rozszerzenie właściwości tych sądów. Zgodnie z treścią noweli, Sądu Pracy rozstrzygać mają wszystkie sprawy sporne cywilne, których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 10 tys. zł., dotychczas tylko 5 tys., a które wynikają ze stosunku pracy, ze stosunku chałupniczego, ze wspólnej pracy w jednym zakładzie i t. p.

„Francja jest z nami!"

Prezydent Republiki Francuskiej w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 18.10. Jugosłowiański minister wojny i marynarki wydał armji rozkaz, w którym podkreśla, że zmarły tragicznie król, jako głównodowodzący, wiódł wojska w ciągu lat wojny, od zwycięstwa do zwycięstwa, a dla narodu okazał się ojcem. W rozkazie przedstawione jest życie żołnierskie króla od roku 1912, a jednocześnie wskazana jest działalność władcy we wszystkich dziedzinach życia wewnętrznego państwa. Rozkaz kończy się wezwaniem armji do kontynuowania dzieła króla, którego ostatnie słowa muszą być drogowskazem dla narodu i dla armji jugosłowiańskiej.

POGOTOWIE BEZPIECZEŃSTWA

BIAŁOGRÓD, 18.10 (PAT). W związku z przybyciem na uroczystości pogrzebowe szeregu wybitnych osobistości z całej Europy, władze wydały szereg energicznych zarządzeń w celu zapewnienia bezpieczeństwa. W szczególności wzmocniono ochronę granicy jugosłowiańsko-węgierskiej. Wbrew niektórym wiadomościom zagranicznym, do żadnych zajść nie doszło.

„FRANCJA JEST Z NAMI"

BIAŁOGRÓD, 18.10 (PAT). Prasa białogrodzka obszernie opisuje szczególnie gorące powitanie, zgotowane przez ludność Białogrodu prezydentowi Lebrun'owi. „Prawda" pisze, że mieszkańcy stolicy tłumnie wylegli na ulice, aby powitać dostojnego gościa. Przyjazd jego jest wielkim zaszczytem dla całej Jugosławji. „W głębokim naszym smutku odczuwamy dumę i radość z tego że Francja jest z nami".

ORDER KARADŻORDŻEWICZA DLA LEBRUNA

BIAŁOGRÓD, 18.10 (PAT). Książę Paweł wręczył prezydentowi Lebrun'owi odznaki wielkiego krzyża orderu Karadżordżewicza, które tragicznie zmarły król Aleksander miał wręczyć w czasie pobytu w Paryżu.

Krwawa rewolta w Hiszpanji dziełem masonerji

Ostatnia próba ponownego zrewolucjonizowania Hiszpanji, stłumiona przez rząd Lerroux, jest bodaj, że najpoważniejszą próbą zachwiania regimu w tym kraju. Dziennik katolicki „La Libre Belgique" pisze na marginesie wypadków hiszpańskich co następuje:

„Chcąc zrozumieć prawdziwe motywy tej szkodliwej działalności, która o mało co nie pogrążyła całej Hiszpanji w chaosie anarchji, należy sobie w pierwszym rzędzie uświadomić, iż Republika Hiszpańska została stworzona przed czterema laty przez mniejszość, inspirowaną całkowicie przez masonerję. Mniejszości tej, której udało się zamaskować swój sekciarski charakter, a to głównie dzięki współpracy prawdziwych demokratów i liberałów, jak Alcala Zamora, José Ortega y Gasset, a nawet Unamuno — zdawało się, iż po kilku miesiącach dorwania się do steru państwa, można sobie będzie pozwolić na wszystko. Dwulicowość i perfidja tej grupy sama się jednak wkońcu zdemaskowała. W pierwszym rzędzie wskutek zbyt już jaskrawego teroru rządu Azany. W niedługim czasie potem nastąpiło ostateczne fiasko radykałów. Nadszedł dzień, w którym, stosownie do jednego z podstawowych postulatów idei republikańskiej, trzeba było dopuścić do głosu wyborców. I oto okazało się, że wyborcy ci, reprezentujący społeczeństwo hiszpańskie, wysłali do Kortezów większość usposobioną całkiem wrogo dla haseł, proklamowanych przez lewicową koterję, która, usadowiwszy się wygodnie na conajlepszych miejscach, była głęboko przekonana o swej nietykalności. Od tej chwili począwszy t. j. od jedenastu miesięcy koterje te ani na chwilę nie zaprzestały najrozmaitszych machinacyj, spisków i knowań w celu ponownego wypłynięcia na powierzchnię politycznego życia Hiszpanji. W robocie tej nie zatrzymywały ich żadne względy natury moralnej. Wychodząc z założenia, że cel uświęca środki, szli coraz to bardziej pochyłą drogą jaknajniebezpieczniejszych aljansów, wykorzystując m. in. podczas przygotowań do definitywnej batalji Sampera, człowieka jaknajlepszych intencyj, lecz o słabym charakterze, który zresztą poprostu nie miał możności przeciwstawić się tej działalności, będąc całkowicie omotany przez wchodzących w skład ówczesnego gabinetu masonów".

I tak więc — kończy swój artykuł „La Libre Belgique" — masonerja dostarczyła cementu i pieniędzy, potrzebnych do zjednoczenia różnorodnych elementów, mających stworzyć skrajnie radykalną republikę hiszpańską, elementów, które, jak to widzimy obecnie, rozpadły się teraz całkowicie".

Skutych kajdanami przewieziono do Marsylji

Spiskowcy składają zeznania

PARYŻ, 18. 10. Wczoraj przywieziono do Marsylji, pod eskortą żandarmów, schwytanych spiskowców Pospiszila i Raicza. Obaj byli skuci kajdanami. Poddano ich ponownym badaniom. Przyznali się oni do należenia do związku rewolucyjnego, pozostającego pod rozkazami dr. Pawelicza, i wskazali jako na cel związku: odbudowę niepodległej Chorwacji.

MARSYLJA, 18. 10. (PAT.). W wyniku przesłuchania Raicza ustalono, że urodził się on w roku 1903 w Kolodinec w Jugosławji. Z zawodu jest rolnikiem. Jako ostatnie miejsce zamieszkania wskazał Janka Puszta, gdzie przebywał wśród emigrantów chorwackich, dążących pod wodzą Pawelicza do oderwania Chorwacji od Jugosławji. Potwierdził on zeznania Pospiszilia, co do misji i podróży do Francji. Ponieważ w zeznaniach obu tych terorystów są tylko nieznaczne rozbieżności, zaniechano zamiaru skonfrontowania ich.

AMSTERDAM, 18. 10. — W Heerlen w Lindburgu holenderskim policja zatrzymała studenta jednej z uczelni francuskiej, jugosłowianina Jeza, co do którego wydaje się, że pozostawał w kontakcie ze spiskowcami. Jeza jest emigrantem politycznym i kieruje organizacją studencką zwalczającą obecny reżim w Jugosławji.

Premjer pruski Goering na posiedzeniu Skupczyny

BERLIN, 18.10 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Białogrodu, że przybyły tam na uroczystości pogrzebowe premjer pruski, Goering, na zaproszenie przewodniczącego Skupczyny, Kumanudi'ego, przybył do gmachu parlamentu, powitany przez licznych posłów. W przemówieniu swem Goering, jako przewodniczący Reichstagu, zaznaczył, iż niemieckie przedstawicielstwo ludowe bierze żywy udział w żałobie Jugosławji. Dalej mówca poruszył sprawę stosunków jugosłowiańsko-niemieckich, których podstawą jest niedawno zawarty traktat handlowy. Na przemówienie to odpowiedział dr. Kumanudi, poczem zebrani wznieśli okrzyk na cześć nowych Niemiec i Goeringa.

Premjer Goering odbył również godzinną konferencję z członkiem Rady Regencyjnej, ks. Pawłem. Obaj mężowie stanu w rozmowie tej, która miała charakter bardzo serdeczny, dali wyraz pragnieniu dalszego rozwoju dobrych stosunków, istniejących między Niemcami a Jugosławją.

Węgry uczestniczą w żałobie Jugosławji

Korpus oficerski zaprzecza pogłoskom

BUDAPESZT, 18.10. Władze węgierskie wydały zarządzenie, aby dziś, w dzień pogrzebu króla jugosłowiańskiego, na wszystkich gmachach państwowych wywieszono chorągwie żałobne.

Władze węgierskie zawiesiły jeden z tygodników za artykuł uwłaczający pamięci króla. Jednocześnie władze węgierskie zgodziły się na udzielenie wszelkich ułatwień korespondentom pism francuskich „Paris Soir" i „Excellsior", którzy mają przybyć na Węgry dla zapoznania się z warunkami, w jakich działała emigracja jugosłowiańska. Władze węgierskie zgodziły się udostępnić dziennikarzom francuskim wjazd do miejscowości Janca Puszta.

BUDAPESZT, 18.10. (PAT). Węgierska ajencja telegraficzna ogłasza co następuje: W pewnych organach prasy zagranicznej ukazały się wiadomości, któremi węgierski korpus oficerski musi się czuć bardzo dotknięty na honorze. Wspomniane wiadomości twierdzą, jakoby, w dawnym obozie uchodźców w Janka Puszta, oficerowie węgierski ćwiczyli emigrantów chorwackich w akcji terorystycznej. Kompetentne koła węgierskie z całą stanowczością zaprzeczają tym wiadomościom, określając je, jako perfidne kalumnje i odrzucając z oburzeniem, absurdalność tych wiadomości. Jak stwierdza dementi, jest zbyt oczywista, aby mogła znaleźć choćby najmniejszy posłuch u ludzi dobrej wiary.

Obława na ptaszników

Inspektorzy Tow. Opieki nad Zwierzętami, w asystencji policji V-komis., dokonali obławy na ptaszników na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej. W wyniku inspekcji skonfiskowano siatkę (sidła) do łapania ptactwa. Uwięzło w niej 55 ptaków, które na miejscu wypuszczono na wolność. Nadto zabrano 5 klatek z ptakami „na wabia", oraz zatrzymano ptasznika, Stefana Lipińskiego (pl. Parysowski 5), którego po sporządzeniu protokułu zwolniono.

18.X.1934

Pogrzeb w Białogrodzie

Odwiedziny w Warszawie

Dziwnie się plecie na tym tu świecie. Szybko mknie jedno za drugiem. Czasem za szybko

*

Dzisiaj w Białogrodzie pogrzeb Króla Aleksandra I-go. Najwyższą miarę dostojnej powagi, nietylko w nastroju, ale także w myśli politycznej, nadało tej uroczystości żałobnej powszechne odczucie doniosłości wstrząsu po zbrodni w Marsylji. Dla Jugosławji ofiarna śmierć Króla-Zjednoczyciela staje się jakby wezwaniem do pojednania wewnętrznego. Dla Europy zbrodnia w Marsylji, dokonana przez spisek o zasięgu międzynarodowym, stała się ostrzeżeniem i pobudką do wytężonej obrony pokoju. Udział w dzisiejszym pogrzebie w Białogrodzie, przez niezliczoność rzeszy ludzkiej z samej Jugosławji, przez powagę przedstawicielstwa z państw Europy, daje wyraz odczucia doniosłości zdarzenia i chwili.

Z Anglji przybył syn Króla, Jerzy książę Kentu, oraz wysoko stojące osobistości z dyplomacji i admiralicji. Z Francji Prezydent Republiki p. Albert Lebrun, oraz trzej ministrowie obrony narodowej, marsz. Pétain, min. Piétri, jen. Denain, z licznym orszakiem. Z Włoch siostrzeniec Króla, Aimone książę Spoletto, wraz z najwyższemi osobistościami dworu. Z Niemiec naczelny minister Rzeszy i Prus jen. Goering z świtą. Z Rumunji Krol Karol, książę Mikołaj, trzej ministrowie i marszałek Prezan. Z Bułgarji Król Borys, min. spr. zagr. Bałatow i min. woj. Złatew z orszakiem. Z Grecji min. spr. zagr. Maximos na czele delegacji. Z Turcji min. spr. zagr. Ruszdi-Bej na czele delegacji. Z Czechosłowacji prezes rady ministrów p. Malypetr, trzej ministrowie, dwaj najwyżsi wojskowi, z orszakiem.

Z Polski jen. Wieniawa-Długoszowski z rtm. Makowieckim.

*

Jutro przybywa z Budapesztu do Warszawy prezes rady ministrów p. Gömbösz. Miał on być gościem rządu polskiego w ubiegłą niedzielę 15-go b. m. Wstrząs zdarzenia w Marsylji opóźnił te odwiedziny o pięć dni. Przypadają nazajutrz po pogrzebie w Białogrodzie.

W Polsce istniały zdawna przyjazne uczucia dla Węgier.

Dzieje nas często zbliżały, szczególnie wydatnie w średnich wiekach, od przyjęcia przed r. 1000 w obu krajach katolicyzmu poprzez niezbyt dobrej u nas pamięci wspólne rządy Ludwika Węgierskiego i wspólność obrony przed półksiężycem za Jagiellonów w 15-tym wieku, a również w niektórych dążeniach do niepodległości narodowej w 19-tem stuleciu, które uczyniły nazwiska Bema, Dembińskiego i Wysockiego głośnemi na Węgrzech w r. 1848, a Ludwika Kossutha w Polsce w r. 1863.

Dzieje nas czasem dzieliły w przełomowych chwilach, jak w latach potopu 1655-6, gdy Rakoczy uczestniczył czynnie i zbrojnie w zamierzonym rozbiorze Polski, oddającym mu w umowie malborskiej z czerwca 1656, szwedzko-prusko-węgiersko-kozackiej, ni mniej ni więcej jak Małopolskę, Mazowsze i Litwę długim i szerokim pasem ku północy, oraz w wielkiej wojnie 1914-18, gdy Węgry walczyły przeciw Sprzymierzonym, z których zwycięstwem związane było wskrzeszenie niepodległej i zjednoczonej Polski.

Nauczyły nas przeto dzieje przyjaźni i polityki, w stosunkach polsko-węgierskich, dawniejszych i bliższych, zawsze cenić przyjaźń, ale niezawsze domagać się od niej wspólności politycznej.

I w dobie obecnej, po przełomowej wojnie, Polska jest w obozie obrońców nowej Europy, a Węgry są najruchliwiej i najzacięciej w obozie jej wrogów.

Dlatego też w odwiedzinach jutrzejszych tem więcej będzie przyjaźni, która nam jest cenna i miła, im mniej w nich będzie polityki.

Jest to spotkanie dwu starych przyjaciół, którzy obecnie pracują, jako businessmeni, w dwu przeciwnych sobie przedsiębiorstwach, a więc, jako gentlemeni, rozmawiają o swej przyjaźni, a nie o interesie.

*

Dziwnie się plecie na tym świecie. Ludzie sobie układaja spotkania, a los daje im tło, nieraz nieprzewidywane. Bywa to bardzo pouczające.

Stanisław Stroński.

„W myśl wskazań rządu"

Jak się przeprowadza wybory do sejmików

Jak wygląda w praktyce obecny nasz samorząd powiatowy, ilustruje następująca korespondencja, którą otrzymaliśmy z powiatu płockiego:

Nie przebrzmiało jeszcze echo wiele mówiących wyborów do rad gminnych, nie zapomnieli jeszcze ludzie palących krętactw i wielce szlachetnych kruczków wyborczych, gdy życie przyniosło nową serję kwiatków — jesiennych wprawdzie, ale jaskrawych i wielobarwnych.

Po wyborach do rad gminnych przeszedł długi okres ciszy, który miał wpłynąć na uspokojenie umysłów i uśpić czujność niemile widzianych jednostek. Następują wreszcie wybory do rad powiatowych. Jaskrawy przykład, jakie to są te wybory, mamy w powiecie płockim.

Wybory poprzedził trzydniowy kurs dla samorządowców. Przemawiali na nim różni działacze samorządowi, przemawiał i p. starosta Rozmarynowski, który nawoływał do dobierania ludzi zdolnych, światłych, znanych i wypróbowanych w pracy, gdyż na pierwszym planie trzeba mieć wartość moralną i intelektualną wybieranego, a nie jego zapatrywania polityczne.

Wszyscy byli zdumieni i zaskoczeni, niektórym otucha wstąpiła w serca, że nareszcie Sejmik będzi gospodarował, a nie politykował. Ale, niestety, jak widać z przykładów, na wyborach do rady powiatowej rozpoczęła się wybitna walka klasowa i polityczna.

W poszczególnych gminach na kilka dni przed wyborami zwołano przedwyborcze zebrania, na których przewodniczący w ściśle dobranem przez siebie kole radnych, podawał do wiadomości otrzymane zgóry instrukcje. Między innemi w gminie Łubki, wójt zwołał zebranie, nie zapraszając na nie dwóch radnych ziemian, ludzi zasłużonych w pracy samorządowej, natomiast zawiadomienia do pozostałych 14 radnych wysłane były urzędowo. Zebranie odbyło się w obecności komendanta policji (na wypadek, gdyby który z sąsiadów był odmiennego zdania.

Wójt oświadczył wyraźnie, że „w myśl wskazań rządu" do Sejmiku nie mogą być wybierani ziemianie, a zwłaszcza dwaj nieobecni radni, pp.: Krzymowski i Rutkowski (poseł Str. Nar.), bo... małorolni muszą się kształcić. Ciekawe tylko, kto ich będzie uczył, kiedy wszyscy ci, którzy dotychczas w samorządzie pracowali, mają być usunięci?

Radni, którym widok komendanta policji zamknął usta, ułożyli listę. Wójt zgłasza kandydaturę swego zaufanego, tamten odwzajemnia się proponując wójta. Stwarza się towarzystwo wzajemnej adoracji. W wielu gminach wybierają do Sejmiku wójtów: to nawet wygodne, bo urzędnik, więc nie będzie oponował i będzie można „zbawienne" uchwały przeprowadzać przez aklamację.

Po zebraniu jednak zaczęły się kwasy ten i ów zastanowił się w domu (bez policji) i doszedł do wniosku, że wójt coś w tem musi mieć. Zaczęli się naradzać i w rezultacie powstała druga lista, na której kandydatami do rady powiatowej byli: małorolny Opolski i ziemianin Krzymowski.

Na wybory w dniu 9 b. m. przyjechał z Płocka referent bezpieczeństwa, p. Brzosko, był oczywiście i komendant policji. Gdy zgłoszono drugą listę, skreślono z niej odrazu p. Krzymowskiego bo... był pod listą podpisany. Wójt nie umiał wytłumaczyć, na jakiej zasadzie to robi, ale p. radca Brzosko znalazł argument, że jakkolwiek ustawa samorządowa o tem nie mówi, to jednak należy drogą analogji zastosować postanowienia regulaminu, obowiązującego przy wyborach do gminy wyznaniowej żydowskiej. **Czyż** nasze prawodawstwo samorządowe jest na tyle niedołężne, że musi brać wzory od żydów?

To jaskrawe wypaczanie sensu ustawy wywołało ogólne oburzenie radnych, z których dziewięciu opuściło zebranie. Pozostałych pięciu nie wystarczyło do ustawowej liczby, mimo **to** jednak wyboru dokonano, wprowadzając p. Opolskiego na listę nr. 1, aby ułagodzić małorolnych oponentów. Ci jednak, oburzeni na takie przeprowadzenie wyborów, wystosowali protest do p. starosty, który podpisało 6 radnych, a wśród nich... wybrany Opolski. W całej gminie panuje wrzenie i utyskiwania, że ludzie uczciwi nie mają miejsca do pracy. Chłop polski jest takim samym dobrym obywatelem kraju, jak p. X. czy Y. — płaci podatki, daje rekruta, więc i jemu się należy, aby głos w sprawie gospodarki powiatu mógł zabrać, nie należy mu narzucać czyichś zdań, wybierać za niego kandydatów do Sejmiku i zmuszać do zatwierdzenia widokiem policji. On sam wybierze, kierując się tylko zdrowym rozsądkiem i znajomością stosunków sąsiedzkich, takich, do których będzie miał zaufanie i wiarę w jego dobrą, bezinteresowną i nieskazitelną pracę dla dobra gospodarki powiatu, a czy to będzie chłop, czy ziemianin, to nie odgrywa roli.

Radni gminy Łubki mają nadzieję, że p. starosta w myśl swoich wskazań, zajmie się tą sprawą, uwzględni protest i odpowiednie wyciągnie z tego wnioski.

Nie myślmy, że Łubki to wyjątek. Wszędzie, gdzie ludzie wcześniej się nie spostrzegli, kandydatury ziemian, choć wieloletnich zasłużonych pracowników samorządowych, nie przeszły do Sejmiku. I tak mnożą się protesty, rozgoryczenie i niezadowolenie wzrasta. A to wszystko robi się, jak podkreślają wójtowie: w myśl wskazań rządu".

Czy naprawdę?

Wiadomości polityczne

PRZED PRZYJAZDEM WĘGRÓW

P. Prezydent przyjął wczoraj posła polskiego w Budapeszcie p. Łepkowskiego. Wizyta ta pozostaje w łączności z jutrzejszym przyjazdem premjera węgierskiego, Goembesza.

Z okazji pobytu p. Goemboesza w Warszawie podpisana będzie w niedzielę, 21-go b. m. umowa polsko - węgierska o współpracy kulturalnej i naukowej.

Umowa ta, podkreślając tradycyjne żywe stosunki pomiędzy obu narodami na przestrzeni wielu wieków, dąży do pogłębienia tych stosunków w dziedzinie naukowej i kulturalnej, szczególnie w zakresie badań historycznych nad wspólnemi źródłami kultury obu narodów.

B. POS. KIERNIK

Były poseł Kiernik, przebywający w Pradze czeskiej, prostuje w liście do tygodnika „Piast" wiadomość, jakoby pracował w czechosłowackiem Ministerstwie Rolnictwa w charakterze doradcy w sprawach spółdzielni.

Zawieszeniem wszystkich korporacyj grozi rektor uniw. poznańskiego

Na Uniwersytecie poznańskim wybuchł ostry zatarg między rektorem a korporacjami.

Rektor Runge poczuł się obrażony tem, że w inauguracji roku akademickiego w Uniwersytecie poznańskim nie wzięły udziału korporacje akademickie, spowodowane do tego stanowiskiem rektora wobec zarządu Bratniej Pomocy, której prezesa z wyboru zastąpił komisarzem. Następnego dnia rektor wezwał prezesów wszystkich korporacji i gdy ci zjawili się oświadczył, że postawi wniosek do senatu akademickiego o zawieszenie wszystkich nieobecnych na uroczystości inauguracyjnej korporacyj z wyjątkiem dwu, które usprawiedliwiły nieobecność.

Coś trochę jak w koszarach...

BERLIN, 18.10. (PAT). Z Wiednia donoszą, że w dniu wczorajszym aresztowano 250 komunistów, z których część wysłano do obozów w Wellersdorff.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Przed Sądem Handlowym toczyła się sprawa o niezwoływanie przez syndyków tymczasowych zebrania wierzycieli masy upadłości, choć od zakończenia sprawdzań wierzytelności w dniu 6 listopada 1933 r. minęło już nie — jak ustawa wymaga — 3 dni, ale więcej niż 333 dni. Co więcej: syndycy przypisali sobie prawo do sprzedania **bez wiedzy wierzycieli** i upadłego najważniejszego aktywu: samego tytułu „Kurjer Poranny" obecnemu dzierżawcy wydawnictwa, co przekreślałoby raz na zawsze przysługujące każdemu upadłemu prawo do podniesienia upadłości w drodze układu.

Niżej podpisany wyjaśniał, że można było w swoim czasie być optymistą i nie stosować przykrych redukcyj, skoro i czynniki miarodajne głosiły hasła optymistyczne. Z nazwisk, jakie padły w toku pytań, nazwisko b. wiceministra S. Starzyńskiego znalazło się w jednem ze sprawozdań sądowych, co wywołało oświadczenie ogłoszone wczoraj i podpisane przez Pana Komisarza S. Starzyńskiego.

Bardzo być może, że p. wiceminister S. Starzyński nie był głęboko przekonany, iż kryzys da się wkrótce opanować, ale żadne jego wystąpienie nie dawało powodu do zwątpienia w możliwość opanowania sytuacji gospodarczej, czego dowodem może służyć mój optymizm. Inaczej nie działałbym na własną szkodę i nie przekonywałbym Nadzorcy sądowego wiosną 1931 r., iż gwałtowne redukcje nie są potrzebne, gdyż jesienią musi nastąpić poprawa gospodarcza. Nie będę się spierał, kto z nas lepiej pamięta ówczesną atmosferę najlepszych nadziei i z nią związanych opinij. Znane nawet było zdanie osobistości stojącej zdaleka od kół rządowych, iż „stąpamy już po dnie kryzysu, zaczynamy więc zeń wychodzić". Zwrócę tylko uwagę na jeden szczegół. Pan Komisarz pamięta tylko, jak rozmawiał ze mną jako z wydawcą w sprawie rygorów podatkowych i sekwestru nałożonego na maszyny, a zapomina np. o takim pamiętnym dla mnie fakcie, jak ten, że właśnie pan wiceminister S. Starzyński zlecił jednej z osób z nim współpracujących podziękować mi za **ofiarną bezinteresowną obronę haseł optymizmu gospodarczego.** Choć to może późno, chciałbym panu wiceministrowi teraz podziękować za tę opinję.

Ja wierzę w to, co piszę lub z ust miarodajnych słyszę.

Z wysokiem poważaniem

(—) **F. L. Fryze**

BERLIN, 18.10 (PAT). Na odcinku Freuebrietzen — Jueterborg pociąg osobowy najechał na przejeździe na samochód ciężarowy, wiozący robotników. Samochód wywrócił się, wskutek czego 4 osoby zostały zabite, 7 osób odniosło ciężkie rany, a 5 lżejsze.

Skandal pszczyński

zatacza coraz szersze kręgi

Jak donoszą z Katowic, na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. Tokarskiego, aresztowano wczoraj, w środę, w Pszczynie inż. Franciszka Trenczaka, generalnego dyrektora przedsiębiorstw i dóbr ks. Pszczyńskiego, pod zarzutem udaremniania egzekucyj przez usuwanie gotówki, zajętej przez sąd do dyspozycji zarządu przymusowego, tudzież pod zarzutem faworyzowania niektórych wierzycieli pszczyńskich ze szkodą dla Skarbu Państwa.

Inż. Trenczak, który dawniej pracował w spółce Gieschego, a od roku jest generalnym dyrektorem i mężem zaufania ks. Pszczyńskiego, dopuścił się swych przestępstw w czasie między 27 sierpnia a 15 września b. r., kiedy był już ustanowiony zarząd przymusowy, ale zarządca przymusowy, inż. Kowalski, jeszcze nie objął urzędowania i usunął w ten sposób conajmniej pół miljona zł., ogałacając kasę z gotówki, tak że nie było z czego wypłacić urzędnikom i robotnikom za sierpień i wrzesień.

Aresztowanego przewieziono do sądu karnego w Katowicach.

W miarę trwania nadzoru sądowego nad majątkiem ks. Pszczyńskiego wypływają na światło także inne ciekawe sprawy. Onegdaj nadzorcy sądowi zjednoczonych hut Królewskiej i Laury wnieśli do Sądu Okręgowego w Katowicach skargę przeciwko obu ks. Pszczyńskim, ojcu i synowi, o 200.000 zł. Chodzi o należność za konstrukcję żelazną, dostarczoną swego czasu przez te huty dla budowanej przez ks. Pszczyńskich fabryki związków azotowych w Wyrach. Jak się później okazało, umowę o dostawę tej konstrukcji zawierała fikcyjna firma szwajcarska „Amonium".

Rozprawa zapowiada się sensacyjnie, gdyż wyjaśnią się na niej słynne machinacje ks. Pszczyńskich, uprawiane w Szwajcarji, Niemczech i w Polsce i pokaże się, w jaki to sposób powstawały fikcyjne spółki akcyjne: „Amonium", „Tchag" i „Fervag", zakładane tylko poto, aby wyłudzić kredyt w gotówce oraz w towarach na budowę fabryki związków azotowych w Waldenburgu i w Wyrach.

Prawo dzieci katolickich

Do nauczania przez katolików

zostało uznane przez władze szkolne

Do K. A. P. donoszą z Augustowa:

Wskutek zarządzenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, w szkołach w Augustowie, przydzielono nauczanie dzieci katolickich tylko nauczycielom i nauczycielkom katolickim. Zarządzenie to, będące wynikiem zrozumienia przez władze szkolne katolickich uczuć rodziców, wywołało u rodziców, dzieci i całego katolickiego społeczeństwa tutejszej okolicy wielkie zadowolenie i wdzięczność dla władz szkolnych. Dzieci podążyły znowu z radością do szkoły.

Zarządzenie Kuratorjum Wileńskiego jest niewątpliwie wynikiem ostatniej konferencji ministra Wacława Jędrzejewicza z Kuratorami i jego dążeń do usunięcia ze szkolnictwa zadrażnień, których w ostatnich czasach często byliśmy świadkami.

Należy oczekiwać także od innych Kuratorjów śpiesznego wydania podobnego zarządzenia jak w Augustowie.

Bez głosowania

Wybory gminne w woj. pomorskiem

Jak donosi PAT., według dotychczasowych obliczeń nieoficjalnych, otrzymanych z 12 powiatów woj. pomorskiego, złożono listy kompromisowe w 838 gminach, w których wobec tego do głosowania nie dojdzie.

Na ogólną liczbę 11.684 radnych, BB otrzymał 7.955, Str. Nar. 1.289, NPR. 637, Str. Lud. 159, bezpartyjni 728, Niemcy 530, inne ugrupowania 376. Brak jeszcze danych z 4-ch powiatów.

Znamienne oświadczenie Japonji

Znieść awjomatki — budować łodzie podwodne

LONDYN, 18.10 (PAT). Szef japońskiej delegacji morskiej, admirał Yamamoto, oświadczył przedstawicielom prasy, iż japoński plan morski, który mniej więcej jest już sprecyzowany, można tłumaczyć jako plan zastąpienia systemu współczynników morskich według Traktatu Waszyngtońskiego, systemem tonażu lokalnego. Yamamoto dodał, że Japonja potrzebuje dość dużej ilości łodzi podwodnych, które, zdaniem jej, nie stanowią broni ofensywnej, natomiast okręty-bazy dla samolotów stanowią jeden z najbardziej ofensywnych rodzajów broni i winny być przedewszystkiem zniesione.

Stany Zjednoczone

Przeciw podnoszeniu barjer celnych

WASZYNGTON, 18.10 (PAT). W ogłoszonem tu oświadczeniu sekretarz stanu Hull i podsekretarz stanu Phillips zwracają się pod adresem niektórych narodów, niewymienionych z nazwy, z ostrzeżeniem, by nie prowadziły niedającej się usprawiedliwić praktyki podnoszenia barjer celnych przed podejmowaniem rokowań międzynarodowych, mających na celu obniżenie tych barjer, gdyż praktyka taka stanowić będzie niebezpieczeństwo dla wszelkich rokowań, prowadzonych ze Stanami Zjednoczonemi. Niezwłocznie po ogłoszeniu tej deklaracji oświadczono w kołach oficjalnych, że szereg państw przystąpił ostatnio do serji układów handlowych, godzących w interesy Stanów Zjednoczonych.

Sekretarz stanu Hull zobowiązał się, że Stany Zjednoczone nie będą prowadziły polityki, którą potępiają, natomiast starać się będą prowadzić rokowania z narodami, które również przeciwstawiają się wspomnianym praktykom.

Dyrektorzy żyrardowscy

Nie mają 7 miljonów na kaucje

Jak się okazuje, przebywający w więzieniu mokotowskiem dyrektorzy Żyrardowa, pp. Veermersch i Caen, nie będą mogli być wypuszczeni na wolność za kaucją, jakkolwiek bowiem sędzia Demant zgodził się w zasadzie na ich prośbę, jednak zażądał od pierwszego z nich kaucji w wysokości 6 miljonów zł., od drugiego zaś 1 miljona, tymczasem rodziny aresztowanych ofiarują tylko po 100.00 franków francuskich, czyli po 35.000 złotych.

W tej sytuacji mógłby wprawdzie przyczynić się do uwolnienia uwięzionych p. Boussac, ten jednak ogłosił, że nie da na ten cel ani grosza.

W zakładach żyrardowskich

P. Lehrmann ustąpił dobrowolnie

W związku z wczorajszą informacją naszą o ustąpieniu z zarządu Zakładów Żyrardowskich dwóch ostatnich dyrektorów - cudzoziemców, otrzymaliśmy od p. A. Lehrmanna wyjaśnienie, że z zajmowanego stanowiska kierownika sprzedaży w Warszawie nie został zwolniony, lecz z własnej woli zgłosił dymisję na ręce sekwestratora sądowego p. prezesa W. Lacherta w dniu 13 października r. b.

DETROIT, 18.10 (PAT). Oskarżony o usiłowanie wymuszenia 5 tys. dolarów pod groźbą zamordowania jedynego syna Henryka Forda, Edward Liekwala, skazany został na 10 lat więzienia.

Teroryści — Bagiński i Wieczorkiewicz

Dokonali 11 zamachów

Wczoraj donosiliśmy o dochodzeniu prowadzonem przeciwko Markusowi Ajzenszerowi, oskarżonemu o inspirowanie zabójstwa konfidenta Józefa Cechnowskiego.

Razem z Ajzenszerem współdziałał komunista Müntzenmacher, znany w partji pod pseudonimem Redyko. Obaj komuniści wydali wyrok śmierci na Cechnowskiego. Zdarzyło się, że policja zatrzymała obu komunistów, lecz wylegitymowali się fałszywemi paszportami na nazwisko Iwana Łuckiego i Artura Nadlera. W ten sposób wymknęli się z rąk sprawiedliwości. Wprawdzie skazano ich na karę po 4 lata więzienia, lecz za udział w partji komunistycznej, nie za morderstwa, które mieli na sumieniu.

Przed rokiem, gdy obaj odsiedzieli karę, w Warszawie wydarzyła się tajemnicza historja. Z glinianek wyłowiono zwłoki mężczyzny, którego tożsamości niepodobna było ustalić. W tym okresie znikł Redyko. Powszechnie przypuszczano, że są to jego zwłoki. Ostatecznie nie zidentyfikowano ciała topielca.

Dochodzenie odsłoniło również kilka szczegółów z działalności terorystów Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Dokonali oni 11 zamachów, m. in. w Białymstoku na P. K. U., w Warszawie na Uniwersytet, redakcję „Rzeczypospolitej", na Związek Legjonistów, na lokal Okręg. Komitetu Robotniczego PPS. Kilka planowanych zamachów nie doszło do skutku. Teroryści planowali wysadzić w powietrze most na Wisłoce między Rzeszowem a Tarnowem. Materjałów wybuchowych dostarczał Bagiński, czerpiąc je z muzeum amunicyjnego w Cytadeli.

Po aresztowaniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza władze przypuszczały, że grupa terorystyczna jest zlikwidowana. Był jeszcze jeden przywódca grupy, Wasilewski, który usiłował wtargnąć do gmachu więziennego celem porwania skazanych na śmierć Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Grupa Wasilewskiego ukrywała się pod szyldem Oddziału Strzeleckiego Powązki 2, który został fikcyjnie założony przez wywrotowców. Po aresztowaniu członków organizacji komunistycznej, wykryto olbrzymi arsenał broni i materjałów wybuchowych. Członkowie organizacji otrzymali kary po 12 lat więzienia, wówczas dopiero sąd partyjny wydał na Cechnowskiego wyrok śmierci.

Krwawa Wielkanoc w Kołomyi

Skrytobójczy mord męża i ojca

KOŁOMYJA, 18. 10. Bieżąca kadencja sądu przysięgłych w Kołomyi obfituje w rozprawy o czyny, które swą okropnością przejmują zgrozą nawet zatwardziałych bywalców sądowych. W poniedziałek rozpoczął się proces przeciw W. Marukowi i jego matce Zofji, a przebieg tej rozprawy odsłania obrazy jakby żywcem wyjęte z „teatru okropności".

W połowie maja b. r. naczelnik gminy Hawrylak zawiadomił policję w Obertynie, że zastępca wójta Michał Maruk wydalił się z gminy i od paru tygodni nie daje znaku życia. Początkowe śledztwo policyjne nic dało żadnego rezultatu. Pierwszym śladem, który doprowadził do wykrycia okropnej zbroni, były zeznania sąsiada Maruka, który zawiadomił policję, że syn zaginionego wójta groził ojcu śmiercią za zalecanie się do jego żony. Aby uzyskać pewne informacje, ukrył się post. Budzianowski w chacie Maruków i podsłuchał ich rozmowę na temat dokonanej zbrodni. Tą drogą, oraz na podstawie późniejszych zeznań domowników, zdołano odtworzyć scenę mordu.

W wigilję Wielkiej Nocy, gdy w innych domach panował uroczysty nastrój świąteczny, u Maruków, po zwykłej kłótni domowej, wszyscy się ułożyli do snu. — O północy cicho wstała z łóżka, gdzie spał też wójt Maruk, jego żona Zofja i obudziwszy syna, zadała przygotowaną do tego celu „maglownicą" śpiącemu twardo mężowi kilka straszliwych razów w głowę, które strzaskały czaszkę. Następnie razem z synem siekierą odcięła nogi od tułowia zwłok.

Z drugiego łóżka patrzyła na wszystko synowa rozszerzonemi ze zgrozy oczyma. Morderczyni z zimną krwią poleciła synowej oczyścić pokój z kałuży krwi, a sama wzięła odrąbane nogi męża na plecy, syn dźwignął tułów i oboje poszli w ciemną noc na odległe o kilometr pole, gdzie zawczasu wykopali dół i tam zakopali zwłoki, poczem natychmiast zasiali na tem miejscu jęczmień. Rano wszyscy troje poszli do cerkwi...

Na rozprawie morderczyni wzięła całą winę na siebie, chcąc ocalić syna. Zapytana o motywy podała, że denat ją za życia katował.

Pod koniec rozprawy zaszedł nieoczekiwany zwrot. Marukowa oświadczyła, że cofa swe zeznania, i że to nie ona pralką zdruzgotała mężowi czaszkę i poćwiartowała zwłoki, lecz zbrodni dokonał jej syn. Oświadczenie to wywołało konsternację, gdyż Marukowa przez cały czas rozprawy stanowczo całą winę brała na siebie. W dalszym ciągu oskarżona oświadczyła, że syn namówił ją w areszcie w Obertynie, by winę wzięła na siebie, lecz obecnie nie chce już kłamać.

Zarządzono konfrontację jej z synem. Oskarżony, śmiejąc się, powiedział: „Matko, nie kłamcie, to wyście zamordowali", na co Marukowa zawołała: „Synu, powiedz prawdę, chcesz matkę zaprowadzić na szubienicę"? Następnie oskarżona podała, że syn jej zabił wójta w obronie swej matki i z zemsty za to, że ojciec miał stosunki z synową, a zwłoki wyniósł przy pomocy swej żony, a jej synowej, Małanki.

Po oświadczeniu Marukowej, na zgodny wniosek stron, postanowił trybunał przerwać rozprawę, celem wezwania synowej denata Małanki, w charakterze świadka. Małanka jednak ma prawo uchylić się od zeznań.

Zimowy rozkład jazdy

w komunikacji samochodowej P.K.P.

Od soboty, 20 b. m., wprowadzony będzie nowy zimowy rozkład jazdy w komunikacji samochodowej P. K. P. Między in. trasa linji autobusowej Warszawa — Sękocin i Warszawa — Grójec biec będzie od tej daty z Dworca Głównego przez al. Jerozolimską Raszyńską i al. Żwirki i Wigury, poczem trasa ta biec będzie obok cywilnego portu lotniczego na Okęciu, a następnie pójdzie normalną drogą, jak dotąd, t. j. szosą Grójecką, Okęciem i Raszynem. W ten sposób mieszkańcy ul. Wawelskiej, Racławickiej oraz domów, położonych przy wieży wojskowej i porcie cywilnym uzyskają komunikację samochodową z Warszawą. Na trasie tej oznaczono następujące przystanki: przy zbiegu Wawelskiej i Raszyńskiej, Racławickiej i al. Żwirki i Wigury oraz przy wieży wojskowej i cywilnym porcie lotniczym.

Pozatem dotychczasowa linja Warszawa — Babice będzie przedłużona o 8 km. do Borzęcina. Na dotychczasowej trasie tej linji wprowadzone będą nowe przystanki: „Ulrychów" (na 4 km.) i „Blizne" (na 8 km.), a na przedłużeniu linji przystanki: „Zielonki" (na 13 km.) i „Wojcieszyn" (na 15 km.). Na linji Warszawa — Izabelin otwarty będzie nowy przystanek „Fort" na 6 km. od Warszawy. Na linji Warszawa — Łomianki przybędzie przystanek „Buraków" na 11 km. od Warszawy.

Potęga ciemnoty

w XX wieku

RÓWNE, 18.10 (tel. wł.). Sekta syjonistów ostrzega swych wyznawców, by nie jedli jagód, które pojawiły się w tym roku po raz drugi, ponieważ są one dziełem szatana.

Syjoniści twierdzą, że owoce, któremi przyroda obdarza ludzi raz w roku w określonym czasie, są dziełem Boga; owocowanie powtórne jest dziełem szatana i owoców z niego pochodzących jeść nie wolno.

Syjoniści przytaczają fakt, że jeden z wyznawców na Polesiu po zjedzeniu jagód z drugiego zbioru, umarł, rzekomo dlatego, że owoc ten był dziełem szatana.

O poparcie dla chałupnictwa

Inicjatywa krakowskiej Izby Przemysł.-Handlowej

Istnieje szereg działów produkcji, gdzie maszynizacja nie znalazła jeszcze zupełnie zastosowania. Przeciwnie, doświadczenie wykazało, że praca ręczna jest w nich niezastąpiona i jedynie ona może dać dobre rezultaty. Zagranicą pewne gałęzie wytwórczości, jak niemiecki przemysł solingerowski, słynne styryjskie kosy i sierpy, część przemysłu tkackiego we Francji, wyroby drzewne, skórzane, koszykarskie dotąd nie spotkały się z wytwórczością zmechanizowaną, i nie zanosi się bynajmniej, by stan rzeczy miał się zmienić.

Ludność, zajmująca się jakąś produkcją od wieków, zdobywa wielką wprawę i coś w rodzaju monopolu, wszelkie zaś próby produkcji fabrycznej, wobec mniej starannej roboty, nie wytrzymują konkurencji.

W Polsce istnieje również szereg zdrowych przemysłów chałupniczych. Wystarczy tu wymienić koszykarstwo, tkactwo lniane, produkcję towarów dzianych i t. d. Rozbudowanie tych działów byłoby niewątpliwie korzystne dla rozwoju naszego gospodarstwa, dałoby bowiem zarówno pewne możliwości w walce z bezrobociem, jak i zmniejszenie importu zagranicznego.

Oceniając te możliwości, krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła z inicjatywą stworzenia towarzystwa spółdzielczego pod nazwą „Małopolski Przemysł Chałupniczy", które miałoby na celu popieranie rozwoju chałupnictwa.

Towarzystwo zostało powołane do życia, rozpoczęło już swoją działalność i zatrudnia już po kilkadziesiąt osób w okręgach: chrzanowskim, myślenickim, krakowskim i w samym Krakowie.

Inicjatywie krakowskiej Izby należy gorąco przyklasnąć, wyrażając jedynie prośbę, by nie zapomniano o niebezpieczeństwie wyzysku pracowników, jakie zawiera w sobie produkcja chałupnicza, gdzie wynagrodzenie za godzinę pracy dochodzi nawet do 8 gr.

Z kraju

ŁÓDŹ

Obfity połów. Urządzona wczoraj na terenie Łodzi obława, dała obfity połów, zatrzymano bowiem szereg podejrzanych osobników, ponadto pochwycono bandę, której specjalnością było dokonywanie włamań i kradzieży.

KATOWICE

Obniżenie płac w przemyśle metalowym. Na posiedzeniu komisji pojednawczo-arbitrażowej zapadło orzeczenie, mocą którego zarobki w przemyśle przetwórczo-metalowym obniżono od 6 do 7 proc.

Lekarz odebrał sobie życie. W Katowicach w tych dniach pozbawił się życia znany lekarz, socjalista, dr. Bloch, który podczas rewolucji niemieckiej w r. 1918 odgrywał niepośrednią rolę na Śląsku. Prasa socjalistyczna poświęca zmarłemu gorące wspomnienia. Powodem samobójstwa była ciężka depresja duchowa.

Sprawa o zatrucie w kopalni „Giesche". Wczoraj odbyła się na sesji wyjazdowej w Nikiszowcu rozprawa o wywołanie nieszczęśliwego wypadku, skutkiem którego uległo zatruciu 5 górników, z których jeden zmarł. Sesja odbywała się na miejscu wypadku w kopalni przez cały tydzień. Dokończenie rozprawy odbędzie się dziś w Katowicach.

Ranni robotnicy. Ks. biskup Adamski odwiedził popołudniu w szpitalu robotników, którzy ulegli poranieniu podczas katastrofy w katedrze katowickiej. Stan zdrowia chorych o tyle się poprawił, że około 30 opuści szpital już w sobotę.

SOSNOWIEC

Tajemnicze morderstwo. W ubiegły wtorek po zamknięciu sklepu spożywczego wtargnęli bandyci, którzy zabili właściciela sklepu, Majzela poczem zbiegli, nic nie zrabowawszy. Policja prowadzi śledztwo celem ujęcia morderców i wyjaśnienia przyczyny zbrodni.

POZNAŃ

Kradzież w świątyni. W Dębnie niewykryci świętokradcy po wyłamaniu drzwi frontowych zrabowali gotówkę ze skarbonek, rozbili tabernaculum, zbezcześcili komunikanty, rozsypując je z puszki. Ponadto złoczyńcy zabrali bieliznę kościelną, poobrywali frendzle przy kapach i ornatach, hafty zaś powycinali. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Odbicie aresztowanego żebraka. Posterunkowemu Wolniakowi, który odprowadzał do komisarjatu natrętnego żebraka, odbito aresztowanego. Inicjatorem odbicia był niejaki Bogusławski, kolejowy sekretarz emerytowany, z Bydgoszczy. Podobny wypadek miał miejsce dn. 14 b. m.

WILNO

Epidemja tyfusu. Wobec zanotowania w Głębokiem 100 wypadków tyfusu brzusznego, wysłano na miejsce epidemji kolumnę przeciwtyfusową.

Zamach samobójczy

w kąpieli

Do zakładu kąpielowego Stanisława Kowalczyka (Grzybowska 32), przyszedł jakiś gość i zajął łazienkę Nr. 5. Po upływie kilku minut, Kowalczyk usłyszał jęki, dochodzące z tejże łazienki. Wobec tego drzwi otworzył. W wannie, napełnionej wodą, zaczerwienioną krwią, ujrzał desperata. Zadał on sobie rany cięte, prawego podudzia — brzytwą, którą następnie rzucił za wannę. Desperat nie chciał podać swego nazwiska, jedynie inicjały A. R., podał się za mechanika, pozostającego od dłuższego czasu bez pracy. Jako powód targnięcia się na życie — podał krytyczne warunki życiowe.

Sport

Boks

W SOBOTĘ DWA MECZE BOKSERSKIE W STOLICY

W sobotę, odbędą się dwa spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo stolicy. O godz. 14.30 na Forcie Bema walczyć będą zespoły CWS i Fortu Bema. O godz. 17-ej w sali YMCA przy ul. Konopnickiej spotkają się drużyny Polonji i Gwiazdy.

Odmłodzona sekcja bokserska Polonji wystąpi w składzie następującym: Krysik, Małecki I, Pawlak, Pasternak, Janczak, Posmyk, Małecki II, Sowiński.

MECZ SKODA — MAKABI

zadecyduje o pierwszem miejscu w drużynowem mistrzostwie Warszawy. — Program walk przedstawia się następująco: Czortek (S.) — Birenbaum (M.), Moczko (S.) — Rozenbaum (M.), Kozłowski (S.) — Barenstein (M.), Bąkowski (S.) — Neustadt (M.), Matuszewski (S.) — Winograd (M.), Pisarski (S.) — Pilnik (M.), Antczak (S.) — Stahl (M.), Stibbe (S.) — Neuding (M.).

Istnieje możliwość, że zamiast Matuszewskiego wystąpi Seweryniak.

CUIAVIA PROWADZI W MISTRZOSTWACH DRUŻYNOWYCH POZNANIA

Mistrzostwa bokserskie drużynowe okr. Poznańskiego zostały zakończone.

Niespodzianką mistrzostw jest zdobycie pierwszego miejsca przez zespół Zw. Strzeleckiego — Cuiavię z Inowrocławia, przed rezerwowym zespołem Warty, który zajął drugie miejsce.

Cuiavia i Warta II zdobyły jednakową liczbę pkt. — 12. Cuiavia ma jednak lepszy stosunek zwycięstw, a mianowicie — 81:31, podczas gdy Warta ma — 78:34. Dalsze miejsca zajęły zespoły: 3) Sokół, 4) Stella Gniezno, 5) HCP, 6) drużyna Błękitnych.

Piłka nożna

NIEDZIELNY MECZ WARSZAWIANKA — GARBARNIA

rozegrany zostanie na boisku Warszawianki o godz. 11.30 przed południem. Drużyna Warszawianki wystąpi w składzie następującym: Domański, Zwierz, Rusin, Makowski, Sroczyński, Materski (lub Hahn), Mazgaj, Piliszek, Ketz, Sochan, Korngold. Zawody prowadzić będzie p. Wardęszkiewicz.

O PRYMAT W PIŁKARSTWIE EUROPEJSKIEM

W Londynie w dniu 14 listopada rozegrany zostanie sensacyjny mecz piłkarski między reprezentacjami Włoch i Anglji.

Będzie to właściwie nieoficjalne spotkanie o prymat w Europie. Drużyna włoska, jak wiadomo, zdobyła w roku bież. mistrzostwo w turnieju o mistrzostwo świata, w którym Anglicy nie brali udziału.

Tenis

LEGJA MISTRZEM POLSKI W TENISIE DRUŻYNOWYM

Lwowski Klub Tenisowy usprawiedliwił odwołanie w ostatniej chwili swojej drużyny tenisowej na mecz decydujący o zdobyciu tytułu drużynowego mistrza Polski. Mecz ten odbyć się miał z Legją w ub. sobotę i niedzielę.

Lwowski KT rezygnuje z tej rozgrywki, zadawalając się wywalczonym już tytułem wicemistrza Polski. Tytuł mistrza pozostaje w rękach Legji.

Legja nie zgłasza pretensyj finansowych z racji nieprzybycia do Warszawy tenisistów lwowskich.

L. atletyka

HELJASZ W WARSZAWIANCE?

Według wiadomości nadeszłych z Poznania, do Warszawy przenosi się na stałe znakomity lekkoatleta poznański, w swoim czasie rekordzista świata w pchnięciu kulą, Heljasz. Heljasz ma zasilić szeregi Warszawianki.

Łyżwiarstwo

PRZED SEZONEM ŁYŻWIARSKIM

Polski Zw. Łyżwiarski zaprojektował już w zarysach ogólnych swój terminarz zawodów i kursów na rok 1934 — 35. Projekty te przedstawiają się następująco:

22 b. m. — 1 listopada — kurs suchej zaprawy w poszczególnych miastach.

3 listopada — otwarcie sezonu na sztucznem lodowisku w Katowicach.

19 — 30 listopjada — kurs treningowy jazdy figurowej w Katowicach.

W grudniu kurs treningowy jazdy szybkiej w poszczególnych ośrodkach.

4 — 6 stycznia — 4-te międzynarodowe mistrzostwa Zakopanego w jeździe figurowej.

7 — 22 stycznia — 4-ty kurs instruktorów związkowych oraz 2-gi propagandowy treningowy kurs kobiecego łyżwiarstwa.

10 — 13 stycznia — okręgowe mistrzostwa łyżwiarskie.

10 — 20 stycznia — mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i w jeździe szybkiej.

24 — 26 stycznia — mistrzostwa jazdy figurowej Europy w St. Moritz.

1 — 3 lutego mecz z Sowietami w jeździe szybkiej i ew. figurowej.

5—7 lutego — 3-cie słow. mistrz. łyżwiarskie w Pradze.

9 — 10 lutego — mecz z Niemcami w jeździe figur. i szybkiej.

16 — 17 lutego — mistrz. świata w jeździe szybkiej w Oslo, oraz w jeździe figurowej w Budapeszcie.

19 — 24 lutego — propagandowy objazd czołowych zawodników polskich po poszczególnych ośrodkach kraju..

1 — 3 marca — mistrzostwa Tatr w jeździe szybkiej na Szczyrbskim jeziorze.

Motocyklizm

MOTOCYKLOWY RAID NOCNY

W tych dniach ogłoszono wyniki nocnego raidu motocyklowego sekcji motocyklowej Legji. Raid ten odbył się w nocy z soboty na niedzielę na trasie 160 kilometrów i połączony był z próbą sprawności, obejmującą zryw i zahamowanie.

Startowały ogółem 24 maszyny, z których raid ukończyło 19. Wyniki ostateczne przedstawiają się następująco: 1) Urbański (Skoda), 2) Ruszkiewicz (Legja), 3) Prądzyński (Polski Klub Motocyklowy).

Najlepszy wynik po próbie sprawności miał również Urbański.

Podczas rajdu zawodnicy jechali średnio z szybkością 45 klm. na godzinę.

Narciarstwo

TERENY NARCIARSKIE DLA ŁODZI

Miejski Komitet WF i PW w Łodzi kończy przygotowanie w Łagiewnikach terenu dla uprawiania sportu narciarskiego i saneczkowego.

Różne

UROCZYSTE OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO CIWF

W sobotę, 20 b. m., o godz. 11-ej odbędzie się uroczyste otwarcie szóstego roku szkolnego w CIWF na Bielanach. Wykład inauguracyjny wygłosi dr. Marja Uklejska na temat „Osobowość nauczyciela wychowania fizycznego i jej znaczenie wychowawcze". Tegoż dnia o godz. 18-ej odbędzie się herbatka koleżeńska i zabawa taneczna.

Fantazje „partyzanta"

Oszustwo — zbyt małem przestępstwem

Niebezpieczny oszust, występujący pod dwoma nazwiskami, odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Warszawie. Nazywa się on Stanisław Kaczyński vel Staborowski i grasował wśród okolicznych dworów pod Warszawą. Prawdziwe nazwisko oszusta brzmi Kaczyński, lecz przypuszczając, że znany jest pod nim, przyjął nazwisko Staborowskiego. Oszust zjawiał się w dworach i powoływał na wspólne znajomości. Następnie prosił o gościnę, a wyjeżdżając naciągał na różne kwoty, obiecując, że wszystko zwróci. M. in. zjawił się on u pp. Radlińskich, powołując się, że jest on bratankiem księdza Z., dobrego znajomego gospodarzy. Opowiadał, że od dłuższego czasu jest już w podróży i narzekał na brak gotówki. Pp. Radlińscy przyjęli go, udzielając mu gościny przez dłuższy czas, a przy wyjeździe pożyczając mu pewną kwotę pieniędzy. W parę tygodni później zjawił się powtórnie i znowu wyłudził trochę grosza. Kiedy jednak pp. Radlińscy spotkali się z księdzem Z., oszustwo zostało zdemaskowane. Toteż, gdy po raz trzeci Kaczyński zjawił się we dworze, został zatrzymany.

Oskarżony o oszustwo i wyłudzenie, nie przyznał się do winy. Dowodził, że dla niego oszustwo jest zbyt małem przestępstwem, któremby się nigdy nie parał. Opowiedział fantastyczne koleje swego życia, utrzymując, że przez czas dłuższy był oficerem w armji „białych" w Rosji i walczył z bolszewikami jako partyzant. Zwierzenia Kaczyńskiego sąd przyjął z dużem powątpiewaniem i skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Kronika sądowa

NADUŻYCIA W KWESTURZE POLITECHNIKI

Warszawa. — Wczoraj toczył się proces o nadużycia w kwesturze Politechniki Warszawskiej. Przez szereg lat kwestorem Politechniki był Wincenty Stokowski, który z księgowym, Władysławem Kozłowskim, prowadził rachunkowość. Przez parę lat systematycznie przywłaszczali sobie pieniądze z funduszu przeznaczonego na zakup przyrządów naukowych. W ten sposób z kasy zginęło przeszło 190.000 zł. W r. 1930 Stokowski popełnił samobójstwo, przeczuwając, wykrycie afery. Rzeczywiście w kilka miesięcy potem kontrola wykryła nadużycia.

Razem z Kozłowskim zasiadł na ławie oskarżonych i Maciejewicz, urzędnik kwestury.

Sąd skazał Kozłowskiego na 2 i pół roku więzienia, drugiego zaś oskarżonego uniewinnił.

PODPALACZ

Łuck. — W zabudowaniach mieszkańca kolonji Majdan - Komorowski, Andrzeja Wilczyńskiego, wybuchł pożar, który strawił całe gospodarstwo. Poszkodowany zwrócił wówczas podejrzenie na syna swego, Stefana, z którym żył w niezgodzie. Stefan Wilczyński ożenił się powtórnie i ojciec, który był przeciwny ożenkowi syna, wypędził go z domu. Odtąd syn przemyśliwał nad sposobem zemsty. Na krótki czas przed pożarem, ubezpieczył spalony objekt ojca na 5.000 zł. w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, przedstawiając się jako właściciel gospodarstwa. Po pożarze zjawił się w Zakładzie Ubezpieczeń, domagając się wypłacenia mu sumy.

Sąd skazał podpalacza na 3 lata więzienia.

AGITATORZY

Łódź. — W maju r. b. jednolity front związków pracowniczych zwołał wiec przedwyborczy do sali kina „Ars". W ostatniej chwili władze bezpieczeństwa cofnęły zezwolenie i policja przystąpiła do rozpraszania gromadzącego się tłumu. W tłumie uwijali się komuniści, wygłaszając przemówienia antypaństwowe i nawołując do głosowania na listę komunistyczną. Pod synagogą zebrał się tłum żydowskich wyrostków, którzy słuchali przemówień wywrotowych Salomona Pfefera i Abrama Trepczyńskiego.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym obaj agitatorzy zasiedli na ławie oskarżonych i dostali po roku więzienia.

ECHA DEMONSTRACYJ

Lublin. — Parę dni temu Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę 7 bezrobotnych z Lublina, skazanych w czerwcu r. b. na kary od pół roku do roku więzienia za udział w demonstracjach kwietniowych. W czasie rozpędzania tłumu policja użyła broni, zabijając dwie osoby i kilkanaście raniąc. Wypadki te znane są w Lublinie pod nazwą krwawej środy. Punktem wyjścia do demonstracji stało się odmówienie delegacji bezrobotnych audjencji u wojewody.

Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji.

Odrębność Z.U.P.U. będzie skasowana

Delegacja Unji Pracowników Umysłowych interwenjowała u Ministra Opieki Społecznej, p. Paciorkowskiego, w sprawie utrzymania odrębnego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Delegaci podnosili konieczność zachowania odrębnego ZUPU, jako gwarancji nienaruszalności funduszów i utrzymania poziomu świadczeń.

Min. Paciorkowski oświadczył, iż nienaruszalność funduszów i poziom świadczeń ZUPU zagwarantowane będą w łonie jednego zakładu, obejmującego wszystkie rodzaje ubezpieczeń. Odrębność Z.P.P.U. będzie skasowana.

Czy należy znieść ustawę o ochronie lokatorów?

Usunięcie dzisiejszej anarchji. — Konieczność rewizji.

Rzeczywistość przeczy pozorom. Pokrzywdzeni są przy istniejącym dziś faktycznym i prawnym stanie rzeczy w zakresie stosunków mieszkaniowych, w większym stopniu nie lokatorzy, a właśnie właściciele nieruchomości małych o małych mieszkaniach. Oni stanowią osiemdziesiąt kilka procent ogółu „kamieniczników" i rekrutują się z grup ekonomicznie słabych. Oszczędności wielu lat włożone w nieruchomość nie procentują, rentowność domów jest fikcją.

NIEPŁACENIE

Niepłacenie pod osłoną prawa jest niemoralne społecznie, a ekonomicznie szkodliwe. Jak przeto zmienić istniejący stan rzeczy, aby nie dopuścić do pogarszania się sytuacji na tym odcinku?

Przedewszystkiem trzeba się zdecydować: nie chodzi tu o „zwycięstwo" jednej ze stron, obie bowiem są w ciężkiej sytuacji, obie są w pewnym stopniu pokrzywdzone i każda z nich w swej argumentacji ma dozę słuszności. Celem jest przystosowanie warunków prawnych do sytuacji obecnej tak, żeby możliwie usunąć te wszystkie anormalności, które istnieją, a które stwarzają nadmierne ciężary dla jednej lub drugiej strony.

Czy więc należy znieść ochronę lokatorów w sensie ustawy z 11 kwietnia 1924 r.?

Nie! Jest ona potrzebna i pożyteczna w pewnych granicach, a absurdalnem jest dowodzenie, że stanowi ona ostatnią pozostałość z okresu gospodarki wojennej i jako taka powinna być usunięta, jakoby w celach przywrócenia normalnych norm obrotu. Takich pozostałości z czasów gospodarki wojennej jest nieco więcej, chociażby regulacja cen niektórych artykułów, a przecież nikogo to nie oburza.

Co najwyżej możnaby zgodzić się na zniesienie ochrony dla lokalów powyżej 4-ch izb. Koniecznością zaś jest pewna obniżka komornego, według stosunku zmiany siły nabywczej złotego.

W NOWYCH DOMACH

Następną sprawą, domagającą się rozstrzygnięcia, jest komorne w domach nowowybudowanych. Często komorne, w stosunku do komornego analogicznego lokalu, w starym domu, jest wyższe o 100 proc., a nawet i więcej. Taki stan rzeczy nie może być nadal tolerowany. Komorne w domach nowych winno być zniżone i to bardzo wydatnie, aż do granicy uczciwego zysku. Obniżka powinna być przymusowa, a komorne wymierzone według wielkości lokalu, z uwzględnieniem jakości (skale). Jest to postulat, który powinien być corychlej wprowadzony w życie.

ŻÓŁWIE TEMPO

Ponadto musi być uregulowana i uporządkowana sprawa dochodzenia pretensyj oddającego w najem. Dzisiejsza anarchja w dziedzinie i żółwia powolność działania władz sądowych, powinny nareszcie być skasowane. Jeżeli niemożliwą jest rzeczą wydzielenie zupełne spraw mieszkaniowych (o zapłatę, o eksmisję) ze względów budżetowych i administracyjnych, to konieczną jest rzeczą przyśpieszenie tempa tych spraw przedewszystkiem przez znaczne ograniczenie możliwości odroczeń, które nadmiernie przeciągają procesy. Prawo eksmitowania, które istnieje w ustawie nie powinno być wiecznie mitem, wykorzystywanym przeciw właścicielowi nieruchomości.

„FUNDUSZ" CZY „UBEZPIECZENIE"

Jeżeli istnieją rzeczywiste powody powstrzymania eksmisji ze względu na wyjątkową nędzę lub brak zatrudnienia lokatora, który ma prawo korzystać z moratorjum mieszkaniowego, władze skarbowe winny, w stosunku do zmniejszonych z tego tytułu dochodów właściciela nieruchomości obniżyć proporcjonalnie ciężary. Samo moratorjum nie może mieć charakteru „wieczystego", t. j. stałego.

Ostatnio w związku ze sprawą konieczności uporządkowania i zniesienia nienormalnego stanu ponoszenia ciężarów utrzymania (częściowego: mieszkanie) bezrobotnych, wysunięto projekt ubezpieczenia mieszkaniowego, lub też stworzenia funduszu wyrównawczego. Zasady są zbliżone. Z przymusowych składek, pobieranych według skali procentowej od sumy komornego, utworzonoby fundusze, służące do pokrycia w całości, lub części należności za mieszkania bezrobotnych. Różnica między funduszem a ubezpieczeniem, polegałaby prawdopodobnie na tem, że fundusz powstawałby z wpłat właścicieli nieruchomości, ubezpieczenia z wpłat lokatorów. W pierwszym jednak wypadku oznaczałoby to znaczną zniżkę komornego w stosunku do wysokości obecnej, w drugim obciążyłby tak poważnie właścicieli, że pozbawiłby znaczny procent domów rentowności wogóle, a w każdym razie obniżyłby dochodowość wszystkich domów w sposób niezwykle poważny.

Oczywiście m ożliwe jest również inne jeszcze wyjście, w duchu projektowanych zmian, a mianowicie opłaty wymierzane i lokatorom i właścicielom nieruchomości.

Nie przesądzając sprawy co do losu tych projektów i rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego wogóle, stwierdzić należy, że istniejący obecnie stan rzeczy musi być poddany gruntownej rewizji już w najbliższym czasie.

W KILKU WIERSZACH

ŚWIATOWA PRODUKCJA ŻYTA SPADŁA O 15.7 PROC.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie szacuje tegoroczną produkcję żyta na 217.9 miljonów q., co stanowi 84.3 proc. zeszłorocznej produkcji światowej. Na kraje europejskie przypada 209 milj. q., w w porównaniu z 249 milj. q. w ub. roku.

Polska jest w dalszym ciągu drugim, co do wielkości, producentem żyta na świecie, po Niemczech, których produkcja w bieżącym roku wynosi 75 milj. q., czyli 86.6 proc. w stosunku do ub. r. Produkcja polska szacowana jest na 56.9 milj. q., podczas gdy w zeszłym roku wynosiła 70.7 milj. q., a przeciętnie w okresie od 1928 r. do 1932 r. — 63.8 milj. q.

LINJA WŁOCHY — GDYNIA

Societa de Navigazione „Italo Somala" zainicjowała w zeszłym miesiącu utworzenie pierwszej regularnej i bezpośredniej linji okrętowej pomiędzy Włochami a Gdynią. Komunikacja na tej linji odbywać się będzie co 15 dni. Pierwszy statek odpłynął z Palermo dnia 12 b. m. i ma przybyć do Gdyni dnia 22 b. m.

ZEBRANIA GIEŁDOWE ZOSTAŁY PRZEDŁUŻONE

W związku ze wzrostem obrotów, zarówno na giełdzie walutowo-dewizowej, jak i na giełdzie papierów procentowych, zebrania giełdowe zostały przedłużone o 15 minut i będą odbywały się od godz. 12 do 1.15 min.

Ceny w Warszawie

Na czwartek, 18 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 33 gr., sitkowy i razowy — 28 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 9 gr. za sztukę, mleko na miarę—30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 30 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr. mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 20

Ustrój celny Polski

Przepisy wykonawcze do prawa celnego

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 90, poz. 820, ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 9 października r. b., zawierające przepisy wykonawcze do prawa celnego. Rozporządzenie to wydane zostało w porozumieniu z innymi ministrami w zakresie ich właściwości.

GRANICA OBSZARU CELNEGO

W części pierwszej rozporządzenie zajmuje się ustrojem celnym. Granica polskiego obszaru celnego obejmuje terytorjum Polski wraz z terytorjum W. M. Gdańska. Zatoka Pucka, zamknięta linją, łączącą cypel helski z cyplem radłowskim, stanowi wody wewnętrzne; linja ta jest granicą celną. Szczegółowe przepisy dla wolnych obszarów celnych będą ogłoszone oddzielnie.

URZĘDY CELNE

W obszernym § 5 rozporządzenie omawia organizację i zakres działania urzędów celnych.

CŁA — TOWARY

Część druga — „cła — towary" — omawia przedewszystkiem w § 7 zagadnienie pobierania ceł. Cło pobiera się w biletach Banku Polskiego i polskich monetach zdawkowych. W kasach urzędów celnych na obszarze W. M. Gdańska cło może być uiszczano także w walucie gdańskiej. Przy wpłacaniu cła urzędy celne mogą przyjmować również obce monety złote, wymienione w załączniku do rozporządzenia, według stosunku zawartości złota w tych monetach do zawartości złota w jednostce monetarnej Polski. § 8 traktuje o celnych opłatach manipulacyjnych. Wysokość tych opłat ustala się zasadniczo na 10 proc. od sumy cła, pobieranego od podlegających cłu towarów, przywożonych wszelkiemi drogami. Towary, wolne na podstawie taryfy celnej od cła przywozowego, opłacają wyszczególnione w rozporządzeniu stawki specyficzne w granicach od 2 do 60 gr. od 100 kg. wagi surowej. Towary, podlegające cłu przywozowemu, a zwalniane od cła na podstawie art. 23 prawa celnego, oraz na podstawie delegacyj, zawartych w taryfie celnej, opłacają 30 gr. od 100 kg. wagi surowej. Towary, podlegające cłu wywozowemu, opłacają 10 proc. od sumy cła. W dalszym ciągu rozporządzenie ustala wysokość opłat manipulacyjnych przy odprawie warunkowej. § 9 zawiera wyszczególnienie zwolnień od opłat manipulacyjnych.

POCHODZENIE TOWARÓW

Pochodzenie towarów omawia § 12. Płody oraz wyroby, wyprodukowane w jednym kraju, a poddane w innym kraju obróbce lub przeróbce, uważa się jako pochodzące z kraju, w którym dokonano obróbki lub przeróbki, jeżeli conajmniej 50 proc. ogólnej wartości towaru po dokonaniu obróbki przypada na koszty robocizny i materjałów, pochodzących z kraju, w którym dokonano obróbki.

ULGI I ZWOLNIENIA

Część trzecia rozporządzenia poświęcona jest zwolnieniu od cła i ulgom celnym. Omawia ona technikę zwolnienia od należności celnych i przyznawania ulg celnych.

RUCH OSOBOWY I TOWAROWY

Część czwarta — ruch osobowy i towarowy przez granicę celną — omawia na wstępie zagadnienia, dotyczące miejsca przekraczania granicy celnej i przewozu przez nią towarów, czas przekraczania granicy celnej i przewozu towarów, rewizję osobistą (należy zwrócić uwagę na przepisy, postanawiające, że przed dokonaniem rewizji osobistej należy wezwać podejrzaną osobę, aby dobrowolnie okazała ukryte towary, oraz że rewizja osobista powinna być dokonana bez czynienia zbytnich przykrości osobom rewidowanym i bez obrażania ich godności osobistej), odprawę towarów w ruchu osobowym, ograniczenia obrotu towarowego z zagranicą, dostawienie towarów do urzędu celnego, tymczasowe przechowywanie towarów w urzędach celnych i t. d. §§ 23 — 27 obszernie omawiają ograniczenia obrotu towarowego z zagranicą z wyszczególnieniem ogólnych zakazów przywozu oraz ograniczeń przywozu ze względu na: monopole państwowe, bezpieczeństwo publiczne, zdrowie publiczne, ochronę zwierząt, ochronę roślin oraz z innych względów publicznych.

POSTĘPOWANIE CELNE

Część piąta poświęcona jest postępowaniu celnemu. Rozdział I omawia deklarację celną, technikę zgłoszenia do odprawy celnej, zagadnienie agentów celnych, rewizję towarów, osobne opłaty za niektóre czynności, wykonywane przez funkcjonarjuszów celnych i t. d. Rozdział II omawia przepisy dla poszczególnych rodzajów odpraw celnych, przyczem szereg przepisów omawia obrót uszlachetniający oraz składy celne. Rozdział III zawiera osobne przepisy dla poszczególnych rodzajów towarów przez granicę celną, a więc dla przewozu drogami kołowemi, kolejami żelaznemi, pocztą, granicznemi śródlądowemi drogami wodnemi, drogą morską, oraz drogami powietrznemi. Zarówno przewozowi drogą morską, jak i drogami powietrznemi, poświęcona jest duża ilość przepisów. Rozdział IV zawiera osobne przepisy dla pasa granicznego, omawiające m. in. mały ruch graniczny.

UISZCZANIE NALEŻNOŚCI I ZAŻALENIA

Część szósta rozporządzenia omawia przepisy, dotyczące uiszczenia należności celnych. Część siódma omawia sprzedaż towarów przez urzędy celne. Część ósma poświęcona jest zażaleniom. Zażalenia na postanowienia lub zarządzenia urzędów celnych w sprawach stosowania taryfy celnej rozstrzyga w drugiej i ostatniej instancji Ministerstwo Skarbu. Zażalenia w sprawach stosowania przepisów celnych przez urzędy celne rozstrzyga w drugiej i ostatniej instancji właściwa terytorjalnie Dyrekcja Celna, z niektóremi wyjątkami, należącemi do kompetencji Ministerstwa Skarbu.

STAN PRZEJŚCIOWY

W części dziewiątej zawarte są postanowienia końcowe. § 234 postanawia, że firmy ekspedycyjne, które pełnią obecnie czynności agentów celnych, mogą wykonywać te czynności na dotychczasowych podstawach w okresie 6 miesięcy od daty wejścia w życie rozporządzenia. Te firmy, które zamierzają nadal wykonywać czynności agentów celnych, powinny wnieść najpóźniej na dwa miesiące przed upływem powyższego okresu podania do Min. Skarbu o wydanie koncesji, przewidzianej w art. 38 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 27 października 1933 r. o prawie celnem. Według § 235 koncesjonowane przedsiębiorstwa, utrzymujące obecnie składy celne, mogą je prowadzić do czasu upływu ważności koncesyj, przy stosowaniu postanowień prawa celnego oraz przepisów, wydanych na podstawie tego prawa. Przedsiębiorstwa, zamierzające prowadzić nadal składy celne, powinny wnieść najpóźniej na jeden miesiąc przed upływem koncesji podania o udzielenie nowych koncesyj. Omawiane rozporządzenie wejdzie w życie z dniem 30 października r. b.

Do rozporządzenia dołączony jest szereg załączników, zawierających liczne wykazy, tabele i wzory.

Lombard — komornicy — hieny licytacyjne

„Tanio, bo kupione z licytacji...!"

Przepisy prawne, które dają miljony złotych chałaciarzom

Tłum jakichś indywiduów o wyraźnie podejrzanych twarzach, otacza ladę, za którą stoi starszy pan w binoklach. Starszy pan co chwila wyciąga przedmiot i woła: „Złota broszka z perłą i brylancikami! Cena wywolawcza 60 złotych! Kto da więcej?!".

— I jeden...

— 61 złotych po raz pierwszy!

— I jeden...

— 62 złote po raz pierwszy! po raz drugi, po raz trzeci!

Broszka sprzedana. Nikt jej dobrze nie widział. Ocenia się na pierwszy rzut oka, ufając... taksatorowi lombardu. Tak się odbywa sprzedaż niewykupionych zastawów w lombardach. Niechbyś czyteniku, spróbował tam coś kupić. Tłum semitów odepchnie cię bezceremonjalnie tak daleko, że wogóle nic nie zobaczysz, ani nawet nie usłyszysz, co się dzieje. Przy sposobności może ci się przytrafić coś niedobrego. Np. nadepną ci na nogą, szturchną w brzuch lub t. p. Lepiej nie mieszać się do tych interesów zarezerwowanych dla zgranej partji zawodowych hien.

RABUNEK

Licytacja jest sposobem sprzedaży zapewniającym uzyskanie najwyższej ceny. Tak jest w teorji, a ta teorja jest podstawą istniejących przepisów prawnych, nakazujących sprzedaż przedmiotów przymusowo zabranych dłużnikowi na pokrycie jakiejś pretensji zawsze drogą licytacji.

W północnych dzielnicach miasta, a nawet czasem i w śródmieściu, na ulicach sprzedają przekupnie mydła, szelki, grzebienie, portfele, krawaty i Bóg wie co jeszcze. Najważniejszym atutem reklamowym jest wykrzykiwanie:

— Tanio, bo kupione z licytacji!

Ten wykrzyknik jest najlepszym wyrazem powszechnego poglądu, że na wszelkich licytacjach osiąga się cenę nieproporcjonalnie niską w stosunku do rzeczywistej wartości sprzedawanych przedmiotów. Fikcja, że licytacja ma zapewnić uzyskanie ceny najwyższej, straciła już wszelki sens, a z nią i przepisy prawne, dotyczące wszelkich form sprzedaży przymusowej. Postanowiliśmy w kilku artykułach zająć się tą sprawą i wskazać konkretne drogi usunięcia tego niesłychanego rabunku, jaki uprawiają zawodowi licytanci na szkodę wierzycieli i dłużników.

Zacznijmy od lombardów.

JAK DOCHODZI DO SPRZEDAŻY Z LICYTACJI?

Nieszczęsna ofiara kryzysu zastawia swe kosztowności czy inne wartościowe przedmioty w lombardzie. Kwit zostaje gdzieś schowany między papierami. Mija miesiąc, drugi. Zastawiający jest spokojny, ma jeszcze czas. Stopniowo data zastawu zaciera się w jego pamięci. Czasem zagląda do papierów, ale kwit gdzieś się zarzucił. Jest jeszcze czas. Tak mija jeszcze jeden miesiąc, potem drugi. Lombard przystępuje do egzekwowania swej należności. Ogłasza w jakiemś piśmie długą listę numerków tych zastawów, które podlegają licytacji. Numerki te oczywiście nic nikomu nie mówią, gdyż nikt nie pamięta numeru swego zastawu, zresztą ogłoszenie uchodzi wogóle uwadze zastawiających. Właściwie jest zupełnie bezcelowe. Ale prawo tego wymaga. Trzeba zawiadomić zastawiającego. Że ta forma zawiadamiania jest juz zupełnie nieprzystosowana do obecnych warunków, o tem nikt nie myśli.

BEZIMIENNE ZASTAWY — IMIENNA KRZYWDA

Zastawy są bezimienne, lombard nie wie, kto zastawia, gdzie mieszka. Zresztą cóż go to obchodzi. Chodzi tylko o to, by otrzymać zwrot pożyczki, a czy to nastąpi drogą spłaty, czy drogą sprzedaży przymusowej, to już jest wszystko jedno. W ten sposób olbrzymia ilość zastawów idzie na licytację i zostaje sprzedana poniżej połowy rzeczywistej wartości. Różnica ceny tonie w kieszeniach hien licytacyjnych.

Najgorsze jest to, że straty obciążają tych, którzy zmuszeni zostali przez kryzys do oddania w zastaw ostatnich, nieraz drogich sercu pamiątek rodzinnych, dotykają najbiedniejszych. Musi się znaleźć sposób zaradzenia temu. Jaki — o tem pomówimy w następnym numerze.

Srebro na złoto

Przejście Chin na gold standard?

Opublikowanie wymienionych ostatnio między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Chinami not w sprawie srebra, daje poważne powody do przypuszczenia, że USA mają zamiar wymieniać złoto wzamian za srebro chińskie. Byłoby to pomyślane jako sposób uniknięcia ujemnych dla Chin wpływów amerykańskiej polityki zakupów srebra, a jednocześnie pozwoliłoby Stanom Zjednoczonym na kontynuowanie tej polityki w sposób bardzo intensywny.

W swojej nocie rząd chiński podkreśla niezłomny zamiar Chin utrzymania waluty srebrnej, ale daje do zrozumienia, że Chiny byłyby skłonne stopniowo wprowadzić Gold Standard, co wymagałoby nabycia większej ilości złota. Ponieważ z drugiej strony rząd amerykański ma zamiar uzupełnić swoje zapasy srebra, przeto rząd chiński — dodaje nota — pragnąłby upewnić się w zasadzie, czy rząd USA skłonny jest wymieniać złoto na srebro.

Niewiadomo jeszcze czy proponowana wymiana istotnie nastąpi, należy jednak podkreślić, że ewentualne przejście Chin na walutę złotą zwolniłoby olbrzymie ilości srebra monetarnego, co przyczyniłoby się do ponownej obniżki cen tego metalu. W ten sposób Stany Zjednoczone, których dążeniem jest zwyżka cen srebra oraz ewentualna „remonetyzacja" srebra, poniekąd same przyczyniłyby się do ponownego załamania się kursu tego metalu.

1.663.809

Według najnowszych obliczeń, ilość ubezpieczonych (31 maja r. b.) we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całej Polski, wynosiła 1.663.809 osób, w tem 1.391.426 robotników oraz 272,383 pracowników umysłowych.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.22.5; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 172.20; funt szterling 25.88; marka niemiecka 189.50; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.59.5.

Dewizy: Berlin 213.35; Belgja 123.65; Gdansk 172.75; Holandja 358.75; Londyn 25.90; Nowy Jork 5.24.87.5; Nowy Jork (kabel) 5.25.37.5; Paryż 34.90; Praga 22.10; Szwajcarja 172.72; Sztokholm 130.60; Włochy 45.36; Oslo 133.30.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 48; 4 proc. Poż. Dolarowa 54.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 67.75; 6 proc. Poż. Dolarowa 74.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 86.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 78.50; 7 pr. Poż. Śląska 67.75; 5,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 72.5; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 54.75; 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 63.5; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 61.75.

Akcje: Bank Polski 95.50; Lilpop 10.90; Starachowice 13.80; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27; Ostrowiec 21.75; Modrzejów 3.60; Haberbusch 34.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 17. 10. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 17,00—17,50; II stand. 687 gl. 16,50—17,00; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 20,50—21,50; pszenica jednolita 742 gl. 19,50—20,50; pszenica zbierana 731 gl. 18,50—19,50; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 17.50—18.00; owies II standard, lekko zadeszczony 468 gl. 16,50—17,50; jęczmień przemiałowy 649 gl. 17,00—17,50; III stand. 438 gl. 16,00—16,50; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 18,50—20,00; 620,5 gl. 16,50—17,00; jęczmień browarny 689 gl. 21,00—22,50; groch polny z workiem 28,00—30,00; groch Wiktorja z workiem 47—52; wyka 24—25; peluszka 22—23; rzepak i rzepik zimowy 43—45; rzepak i rzepik let. 39—40,50; łubin niebieski 7,50—8,00; łubin żółty 9,00—10,00; koniczyna czerwona surowa 125—140; koniczyna czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 145—160; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 100—125; koniczyna biała surowa 75—95; mak niebieski z workiem 46 — 50; ziemniaki jadalne 3.25 — 3.50; mąka pszenna gat. I B 34—36; I C 32—34; I D 30—32; I E 28—30; gat. II B 26—28; II D 25—26; II F 24—25; II G 23—24; gat. III A 22—23; mąka żytnia I 95 proc. 25—25,50; mąka 0-65 proc. 24—24,50; II gat. 18—19; mąka żyt. razowa 19—19,50; mąka żyt. poślednia 15,00—16,00; otręby pszenne gr. stand 11,50—12,00; pszen. średnie 11,00—11,50; otręby pszenne miałkie 10,50—11,00; żytnie 9,50—10; kuchy lniane 17,00—17,50; rzepakowe 13,50—14,00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 18,00—18,50; śruta sojowa 21.50—22,00; siemię lniane 42—43. Ogólny obrót 2.938 tonn w tem żyta 550 tonn. Usposobienie spokojne.

W czwartym dniu subskrypcji

Blisko 350 zamówień

Zgłoszenia na wszystkie drzeworyty

Lawina

W czwartym dniu subskrypcji zamówienia na drzeworyty płyną istną lawiną. Dość powiedzieć, że w ciągu jednego dnia cyfra zgłoszeń prawie się podwoiła. Dziś do godziny 12-ej w poł. zanotowaliśmy już

341 zamówień.

Drzeworyt Chrostowskiego „Ucieczka do Egiptu" został pokryty przeszło trzykrotnie. Przeszło dwukrotnie są już pokryte drzeworyty Cieślewskiego i Bartłomiejczyka. Zbliżają się do dwukrotnego pokrycia drzeworyty Goryńskiej, Gardowskiej, Kulisiewicza i Podoskiego. Pokryty został drzeworyt Mrożewskiego.

Również i reszta drzeworytów znajduje coraz więcej nabywców. Przedewszystkiem więc przepiękny drzeworyt Gardowskiego „Okno" zaczyna się coraz bardziej wysuwać wśród zamówień. Świetne i bardzo drzeworytniczo traktowane prace Salomei Hładki, Sopoćki i Wąsowicza znajdują coraz więcej nabywców i spewnością będą niebawem pokryte, podobnie jak ciekawy folklorystycznie drzeworyt Duninówny, śmiały i pełen nastroju drzeworyt Tyrowicza oraz pełen wdzięku drzeworyt Manteuffla.

Ilość zamówień

Szczegółowe wyniki z czterech dni subskrypcji przedstawiają się następująco:

Dziś, do g. 12-ej w poł. wpłynęły do redakcji następujące zamówienia na kuponach:

Na drzeworyt **Stanisława Ostoi-Chrostowskiego** p. t. „Ucieczka do Egiptu" (cena 8 zł.) — **64 zamówienia.**

Na drzeworyt **Tadeusza Cieślewskiego** p. t. „Stare Miasto" (cena 7 zł.) — **47 zamówień.**

Na drzeworyt **Edmunda Bartłomiejczyka** p. t. „W Lany Poniedziałek" (cena 10 zł.) — **44 zamówienia.**

Na drzeworyt **Wiktorji Goryńskiej** p. t. „Pieta" (cena 10 zł.) — **38 zamówień.**

Na drzeworyt **Bogny Gardowskiej-Krasnodębskiej** p. t. „Sieci" (cena 10 zł.) — **34 zamówienia.**

Na drzeworyt **Tadeusza Kulisiewicza** p. t. „Kobieta z różańcem" (cena 8 zł.) — **33 zamówienia.**

Na drzeworyt **Wiktora Podoskiego** p. t. „Kopanie szparagów" (cena 8 zł.) — **25 zamówień.**

Na drzeworyt **Stefana Mrożewskiego** p. t. „Madonna" (cena 10 zł.) — **21 zamówień.**

Na drzeworyt **Ludwika Gardowskiego** p. t. „Okno" (cena 10 zł.) — **11 zamówień.**

Na drzeworyt **Salomei Hładki** p. t. „Widok Gerlachowej" (cena 6 zł.) — **6 zamówień.**

Na drzeworyt **Konstantego Sopoćki** p. t. „Przekupka" (cena 9 zł.) — **6 zamówień.**

Na drzeworyt **Wacława Wąsowicza** p. t. „Głowa górala" (cena 10 zł.) — **5 zamówień.**

Na drzeworyt **Marji Dunin** p. t. „Bez pracy niema kołaczy" (cena 8 zł.) — **4 zamówienia.**

Na drzeworyt **Ludwika Tyrowicza** p. t. „Motyw z Rzymu" (cena 8 zł.) — **2 zamówienia.**

Na drzeworyt **Edwarda Manteuffla** p. t. „Widok Lucyna" (cena 6 zł.) — **1 zamówienie.**

Ostatnie dni

W piątek, w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek — ostatnie cztery dni subskrypcji. Wskazany więc jest już pośpiech w nadsyłaniu kuponów, aby nie spóźnić się z terminem. W poniedziałek, dn. 22 b. m., subskrypcja będzie bezwzględnie zamknięta.

Wystawa

Wystawa drzeworytów, zgłoszonych na subskrypcję, otwarta będzie w lokalu redakcji „ABC" (Nowy Świat 22) **w piątek i w sobotę od g. 4-ej do 6-ej pop., w niedzielę od g. 12-ej do 2-giej pop. i w poniedziałek od g. 4-ej do 6-ej pop.**

Do dnia wczorajszego zwiedziło wystawę zgórą 500 osób. Wczoraj na wystawie udzielali objaśnień Konstanty Sopoćko i Stanisław Ostoja - Chrostowski. Dziś Wiktor Podoski demonstrować będzie na wystawie sposób wycinania i odbijania drzeworytów.

Wydawanie drzeworytów

Na liczne zapytania przypominamy, że wydawanie zamówionych drzeworytów dla subskrybentów warszawskich oraz wysyłka drzeworytów dla subskrybentów na prowincji **rozpocznie się od dnia 1-go listopada.**

Do Redakcji ABC

Warszawa, ul. Nowy Świat 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu

....

(nazwisko autora)

....

(tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej .... zł.

W razie gdy na drzeworyt powyższy zgłosi się conajmniej 20 nabywców i redakcja „ABC" ogłosi, że tranzakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić drzeworyt po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta: ....

....

Dokładny adres: ....

....

Na ekranach

„Wesoła Zuzanna"

(„Światowid")

Właściwie tytułowa Zuzanna wcale nie jest wesoła. Przeciwnie: wciąż się smuci i najpierw męczy ją wytężony trening taneczny, potem zbija z nóg wypadek w chwili wykonywania karkołomnego zjazdu po linie, nakoniec zaś roni łezki zazdrości o... lalkę, której „on" okazuje zbyt wiele sympatji. Dopiero zakończenie filmu przynosi biednej Zuzannie całkowity triumf, odniesiony w szaleńczym popisie tanecznym.

Żeby jednak dobrnąć do tego końca, Zuzanna przejść musi wiele utrapień, a jeszcze więcej przechodzi ich popularna „Liljanka" Harvey, która tę postać odtwarza. W momentach tańca jest ona doskonała, co zresztą nikogo u tej rasowej tancerki nie dziwi. W scenach jednak dramatyczno-mówionych widać wyraźne skrępowanie słabością samego scenarjusza i niewyraźnym charakterem roli.

To samo odczuwamy u odtwórcy głównej postaci męskiej — Gene Raymond'a, którego sympatyczna nordycka uroda nie nadaje się do roli Włocha — marjonetkarza z dziada pradziada.

Ozdobą filmu są prześliczne sceny z udziałem teatru marjonetek. O ileż więcej poezji jest w ruchach tych przemyślnie skonstruowanych lalek, niż w ciężkich postaciach ludzkich! Słynny pianista wybija się bodaj na czoło trupy, godnej największych pochwał.

Senna wizja Zuzanny, kiedy marjonetki ożywają a ludzie zamieniają się w kukły — to perełka sztuki filmowej. Bardzo dobrze zrobiony jest też epizod końcowej rewji, gdzie żywi aktorzy walczą o palmę pierwszeństwa z lalkami. Z innych scen wymienić trzeba nastrojowy djalog bohaterów w składzie starych marjonetek. Znakomity operator Lee Garmes wydobył z tego obrazka urok nieprzeciętny. Zdjęcia jego podnoszą bardzo wartość filmu, głównie dzięki artystycznemu operowaniu światłem.

Reżyserja (Rowland Lee) dość nierówna, jak zresztą cały film, który pozostawia jednak wrażenie raczej miłe dzięki doskonałym scenom tanecznym Liljany, a zwłaszcza dzięki urokowi — trupy marjonetek.

Wśród dodatków wyróżnić trzeba groteskę rysunkową Terry i Mosera, będącą nowoczesnym wyrazem starej bajki o wyścigu żółwia z zającem.

A. R.

Z nauki i sztuki

Teatr

— **Bezrobocie wśród aktorów.** Wobec otwarcia nowego sezonu w teatrach oraz utrzymania wszystkich teatrów istniejących w sezonie poprzednim, liczba aktorów, pozostających bez pracy, według danych Z. A. S. P.-u, zmniejszyła się w porównaniu z okresem letnim o 20 proc. Obecnie wśród członków Z. A. S. P.-u jest jeszcze bezrobotnych około 250 osób, co stanowi jedną szóstą aktorów, zrzeszonych w Z. A. S. P.-ie. Prawdopodobnie w najbliższym czasie zatrudnienie znów wzrośnie, ponieważ zapowiedziano już otwarcie operetki na ul. Kredytowej i stałego teatru w Kaliszu.

— **Nowy przekład „Snu nocy letniej".** Dr. J. Birkenmajer przełożył szekspirowski „Sen nocy letniej". Tytuł oryginału, który brzmi „A Midsummer-nigth's Dream", mówi właściwie nie o „nocy letniej", lecz o „nocy świętojańskiej". Przekładem zainteresował się Osterwa i zamierza dzieło Szekspira w tłumaczeniu Birkenmajera wystawić na scenie krakowskiego teatru im. Słowackiego.

— **Teatry bydgoskie.** W życiu kulturalnem Bydgoszczy należy stwierdzić znaczne ożywienie na każdem polu. Dyrekcja Teatru Miejskiego, która zainaugurowała sezon starannie wystawioną tragedją Słowackiego „Mazepa", kontynuuje swój repertuar, pokazując ostatnio szereg sztuk, granych swego czasu z powodzeniem w Warszawie, jak „Pieniądz nie jest wszystkiem" z p. Chmurkowską, „Towariszcza" z J. Balickim w roli tytułowej, w reżyserji Dąbrowskiego i in. W przygotowaniu: Moliera „Lekarz mimowoli" i „Historja o człowieku, który zaślubił niemowę" w reżyserji p. Koreckiego z Teatru Polskiego w Poznaniu. Sezon operetkowy zainaugurował „Ptasznik z Tyrolu" z p. Nochowiczową, Fontanówną, Richterem w głównych rolach. Dyrygował (bardzo dobrze) p. Kuczera.

Plastyka

— **Apel do osób, posiadających prace malarskie ś. p. W. Skoczylasa.** Osoby, posiadające w zbiorach swoich prace malarskie ś. p. Władysława Skoczylasa, proszone są o zgłaszanie ich do kancelarji Instytutu Propagandy Sztuki (Królewska 13) na imię komisarza wystawy, p. Tadeusza Cieślewskiego (syna). Spośród prac tych będzie dokonany wybór eksponatów na wystawę pośmiertną ś. p. Wł. Skoczylasa. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1-ym listopada.

Muzyka

— **Koncert chóru Dana w Leningradzie.** Dnia 16 b. m. odbył się tu trzeci kolejny koncert chóru Dana, przyjęty niezwykle gorąco przez publiczność sowiecką. Szereg piosenek na życzenie słuchaczy śpiewacy polscy powtarzali trzykrotnie.

— **Opera Krakowska,** po przerwie wakacyjnej wznawia swą działalność w poniedziałek, 22 b. m., dając na inaugurację sezonu arcydzieło Wagnera „Lohengrin" w opracowaniu muzycznem Wallek-Walewskiego, w inscenizacji reż. J. Stępniowskiego z Antonim Gołębiowskim, Franciszką Platówną oraz Eugenjuszem Narożnym w głównych partjach.

Listy do redakcji

O subskrypcji drzeworytów

Szanowni Panowie Redaktorzy!

Załączając przy niniejszem trzy zgłoszenia na nabycie drzeworytów, poczuwam się do obowiązku podziękować Sz. Sz. P. P. za ich akcję, dążącą do udostępnienia nabycia prawdziwych dzieł sztuki najbardziej demokratycznej ludziom średnio usytuowanym. Życzyćby sobie należało, aby podobne akcje odbywały się częściej i aby prasa częściej umieszczała w swoich wydawnictwach reprodukcje cenniejszych dzieł grafiki (niekoniecznie uznanych autorów), które nawet na najgorszym papierze gazetowym wychodzą lepiej, niż zamazane niewyraźne reprodukcje fotograficzne.

Pozostaję z należnem poważaniem

J. Zabłocki.

Jeszcze o przekładzie J. Austen

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię sprawiedliwości raz jeszcze proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie mej odpowiedzi na wywody p. A. Mikułowskiego „Jane Austen na cenzurowanem" w ABC z dn. 10 b. m.

Oprócz powieści J. Austen p. Mikułowski zaatakował dwa inne moje przekłady.

Oto moje rzekome błędy:

Wells: „Tajemne zakątki serca".

1) Krytyk zdumiał się, że „masoni budowali katedrę w Salisbury". Zdanie brzmi: „Masoni (w oryg. **Freemasons**), zajęci koło budowy gmachu, uśmiechali się z pewnością na myśl o księdzu, który krzątał się na dole wykonywując tajemnicze obrzędy, pozbawione już żywej treści". P. Mikułowski oczywiście nie wie, że masonerja usiłuje się wywieść od średniowiecznych „wolnych mularzy", budowniczych katedr gotyckich. Jak wynika z podanego ustępu, i Wells, wróg katolicyzmu, widzi w nich masonów w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Kto zna Wellsa, tego nie powinny dziwić podobne słowa.

2) Relics = zabytki, ale także i relikwje. Nazwałam zabytki archeol. relikwjami odwiecznej przeszłości. Gdzie błąd?

3) Dla p. Mikułowskiego polska nazwa Kanał Angielski (podaję ją, wbrew memu przekładowi, małemi literami!) jest niezrozumiała. Znajdzie ją w Wielkim Atlasie Geograficznym Nałkowskiego: **Kanał Angielski albo la Manche**, lub Powszechnym Atlasie Geograficznym Romera: **Kanał Angielski (la Manche).** A więc ta ostatnia nazwa, jakkolwiek bardziej rozpowszechniona, jest tam potraktowana jako drugorzędna.

4) „Niejeden sir Richmond". Jak wynika z ustępu — oczywisty błąd korekty (winno być: nie jeden, w znacz. nie on jeden).

Morrison: „Piękne dziewczę z „Taorminy": p. Mikułowski wydrwił słowo aj (ang. ay, lub aye). Nie jest to mój wymysł. Wiem, że przyjęło się ono częściowo w literaturze, jakkolwiek ma przeciwników. W każdym razie skandalu w tem niema.

Czyż te przykłady mają świadczyć o **mojej** nieznajomości angielszczyzny i polszczyzny?

P. Mikułowski nie zgadza się, że u J. Austen roi się od ordynarnych typów, na tej podstawie, że postacie J. A. pochodzą przeważnie z „landed gentry" i mieszczaństwa (w Anglji b. kulturalnego). P. Mikułowski bierze życie b. szablonowo, skoro uważa, że sama przynależność do lepszej sfery rozstrzyga o kulturze. Bardzo życiowym przykładem, jak dalece mogą się różnić ludzie nawet w rodzinie, jest u J. Austen dom Bennetów w „Pride and Prejudice"; że najlepsze urodzenie nie uchroni od rażąco sprzecznych z dobrem wychowaniem postępków — lady Catherine i jej siostrzeniec Darcy. Co do sfery kupieckiej, to pierwsze wyniesione z nizin pokolenie zawsze będzie surowe (p. Jennings i jej córka, lady Middleton; kontrast podkreślony przez autorkę, roz. VII). W „Pr. and Pred." kupiec sir Lucas, świeży kulturalnie, uniżony i płaszczący się; drugi kupiec Gardiner, prawdziwy dżentelman (brat okropnej pani Bennet), co dziwi arystokratę Darcy'ego, gardzącego średnią sferą.

P. Mikułowski uznaje tylko ordynarność panien Steele, bo o tem „pisano w studjach nad stylem ang." Samby tego nie dostrzegł. Sam nie widzi, że p. Jennings nie może być elegancka, skoro autorka nazywa ją r a t h e r v u l g a r! (roz. VII). (Cha, cha — dodałam po rubasznym dowcipie p. J. — bo widziałam ją jak żywą. Żywaby się roześmiała. Nie jest to więc fałsz psychologiczny, ani istotny dodatek, jakkolwiek muszę przyznać, że zbyteczny).

Krytyk nie zgadza się, że sir John odpowiada obyczajowo szlagonowi i dowodzi mi, że w Angiji typ ten nie istnieje. Nie idzie o słowa. Ja tylko zestawiłam typy: tu i tam płytkość, krotochwilność, swojskie manjery, natarczywa gościnność, polowania, huczne życie towarzyskie. Autorka zarzuca mu brak e l e g a n c e i e d u c a t i o n (roz. VI i VII).

P. Mikułowski upiera się, że dandys Ferrars jest „dobrze wychowany, bo przeszedł przez Oksford". F. wcale w Oksfordzie nie był (tylko jego brat, pastor), autorka nazywa go c o x c o m b (błazen, fircyk, dandys), (roz. XXXVI). Zwrot „jak babcię kocham" jest zgodny z jego charakterem, ale raziłby w ustach wytwornego pułkownika Brandona.

Czyż to wszystko ma świadczyć o **mojej** nieznajomości środowiska?

Ilustracja podziału, jaki J. Austen przeprowadza wśród ludzi, niezależnie od ich urodzenia, niech będą dla p. Mikułowskiego słowa markizy de Lamber (pocz. wieku XVIII): „Pospólstwem nazywam wszystkich, którzy mają uczucia nikczemne i myślą po prostacku. Dwór królewski pełen jest pospólstwa".

Co do koronkowości, to jeżeli to określenie ma odpowiadać cechom stylu J. A., to oczywiście zgoda.

Wniosek: Krytyk ma dla wielkiej autorki kult czysto konwencjonalny (dowiodłam, że nawet jej uważnie nie przeczytał), tak się powołuje na autorytety, tak nie potrafi wyczuć, że jej powieści, to nie literatura salonowa, lecz świat żywych ludzi. Śmiem twierdzić, że nie spaczyłam ich psychologji, co jest według mnie naczelnem zadaniem tłumacza. Kto ją paczy? P. Mikułowski sam, popełniając błędy, wyraził nadzieję, że będę korzystać z jego rad.

Na ponowne zarzuty, dotyczące mej pracy zawodowej, nie odpowiadam. P. Mikułowski wyciągnął z mych wyjaśnień (i naturalnego faktu przeoczenia na odwrocie karty tyt. czegoś tak niespodziewanego jak „autoryzacja") tak obraźliwe wnioski, pomimo, że mnie nie zna, iż wystawia sobie tem świadectwo krytyka niekoniecznie sprawiedliwego. Czy tym razem p. Mikułowski nie miał zamiaru dotknąć mnie osobiście? Na tem kończę ze swej strony polemikę. Niech krytyk trwa na stanowisku i rozdziela ciosy na chybił trafił.

Janina Sujkowska.

Z plastyki

Wystawy, artyści i publiczność

Pragnąłbym zwrócić uwagę na pewne zjawisko. Wystawy w IPSie i Zachęcie następują kolejno po sobie; jedne nam się podobają, inne — nie i na tem stwierdzeniu naszych wrażeń sprawa zwykle się kończy. Ale spróbujmy zrobić mały bilans takich wystaw, cóż się wtenczas okaże? W IPSie, np., mieliśmy w lecie i jesienią wystawę retrospektywną („Życie polskie w malarstwie"), teraz gości tam wystawa cudzoziemek, w przygotowaniu bardzo ciekawy pokaz sztuki belgijskiej, z okresu 150 lat, potem, gdzieś koło Bożego Narodzenia, nastąpi otwarcie pośmiertnej wystawy Skoczylasa. Czy was nic nie uderza w tem zestawieniu? Na przestrzeni pół roku, bez mała, ani jednego pokazu współczesnego malarstwa polskiego. Żeby się dostać w tym czasie do IPS-u, trzeba być nieboszczykiem, Belgiem, albo conajmniej kobietą.

Żart na stronę, jeśli instytucja kierowana przez ludzi światłych i fachowych, wstrzymuje się od pokazywania obecnego dorobku naszych malarzy, to nie dlatego bynajmniej, iż roi się w nim od arcydzieł. Nie posądzajmy IPS-u o zamiary samobójcze, każda instytucja tego rodzaju, przyjmie z otwartemi ramionami wybitne dzieła, byle tylko je zgłoszono.

Otóż to. Niema co ukrywać, musimy powiedzieć sobie narzeszcie jasno i otwarcie: W plastyce naszej, ściślej mówiąc w malarstwie, niedobrze się dzieje. Panuje tu dziwny zastój, martwota, przerabia się ciągle te same zadania. Wystawy przypominają powieści pisane wciąż na jedno kopyto; w szczegółach (obrazach) niby one się różnią, lecz w całości są niepokojąco podobne do siebie. Spotykamy obrazy dobrze malowane i kulturalne, ale bardzo mało naprawdę interesujące. Salony doroczne, które w swem założeniu miały być przeglądem całorocznego dorobku w sztuce, stały się najbardziej nieznośną piłą. Dyskutuje się już na ten temat, co doprowadza w rezultacie do rewizji poglądów na użyteczność Salonów wogóle.

Z przytoczonych względów nie można także obciążać całkowitą odpowiedzialnością Zachęty za wiele jej nieciekawych wystaw. Natomiast grzeszy najwyraźniej, gdy zbytnią tolerancją ze swej strony, przyczynia się do tego, że artyści coraz mniej wymagają od siebie. Bo artyści, sami, na taki stan rzeczy i nieciekawą treść wystaw najmniej narzekają. Skarżą się, czy tam, czy tu, gdy ich się nie popiera, zbyt długo każe czekać na sale, wogóle odmawia wystawienia obrazów i t. d. Artyści radziby traktować taką Zachętę, lub IPS, jako instytucje samopomocy, dbającą wyłącznie o ich interesy.

Ale instytucja wystawowa w równej mierze winna służyć publiczności, jak artystom. Jest również wychowawcą w zakresie kultury i nie pojmuje właściwie swych zadań, jeśli o tem zapomina. Użyteczność takich instytucyj opiera się na zachowaniu równowagi: między staraniem o interesy artystów, a troską o pogłębienie kultury plastycznej społeczeństwa, zapomocą odpowiednio zorganizowanych wystaw. Jednem z zasadniczych przewinień Zachęty jest właśnie naruszenie tej równowagi na dobro, niezawsze na to zasługujących, artystów i na niekorzyść zwiedzającej wystawy publiczności. IPS wycofuje się raczej z uprzednio zajętego stanowiska: gdy przedtem sympatjami swemi skłaniał się wyraźnie ku bardziej współczesnym kierunkom sztuki, teraz coraz częściej zwraca się w stronę przeszłości. Nie można mu odmówić sporej dozy słuszności, jeśli rozumuje, iż lepiej jeszcze raz przypomnieć rzecz dobrą, zamiast pokazania nowej, lecz nieinteresującej, pracy.

Poszkodowani podobnem załatwieniem sprawy artyści, niechże się zastanowią, w jakiej mierze sami do tego się przyczynili i może to ich skłoni do rewizji swych dotychczasowych pojęć o celach i zadaniach sztuki. Może utrudnienie dostępu na wystawy podnieci ich ambicję i ruszy wreszcie całą sprawę z martwego punktu. Dziś zbyt często przyjmuje się obraz na wystawę, dlatego tylko, że **niema** żadnych powodów, by go odrzucić; czyż nie powinno być raczej odwrotnie: wtenczas tylko przyjmować, gdy ku temu **istnieje** wiele poważnie uzasadnionych powodów.

Artyści, dostarczający prac na wystawę, zawinili wiele, pojmując zbyt jednostronnie swe zadania malarskie. Przez dobrą sztukę (w malarstwie) zbyt wyłącznie rozumie się dziś: wartości kolorystyczne, pomysły fakturowe, lub swadę techniczną. Zapewne, w takiem rozumieniu rzeczy jest już b. dużo malarstwa, ale niezawsze równie dużo sztuki. Sztuka posiada ten rzadki przywilej, że potrafi nieraz bardzo interesujące rzeczy opowiadać, posługując się nawet nieudolnemi, prymitywnemi środkami. Inny obraz, to zwykle dla dzisiejszego malarza inne odchylenie kolorystyczne, lub inny pomysł formalny, a nie **przedewszystkiem** inne, nowe zobaczenie rzeczywistości. Malarze chętnie demonstrują same wartości środków wypowiadania się, a nie zastanawiają się nad tem, czy mają coś, wogóle, przy pomocy tych środków, do powiedzenia. Różniczkowanie tylko sposobów wypowiedzi w krótkim czasie staje się nudne. Innym plastykom osiągnięcie pewnego poziomu umiejętności plastycznej wydaje się wystarczającym zupełnie powodem do malowania obrazu za obrazem.

Dlatego, na takiem tle, na wystawach interesują przedewszystkiem, zwracają uwagę na siebie obrazy, których autor usiłował coś powiedzieć, chciał dać jakąś odmienną, swoją, plastyczną wizję świata, choćby te jego dzieła grzeszyły wielu błędami w wykonaniu, lub pewnemi naiwnościami w pomyśle. I krytyk może o nich więcej powiedzieć, bo podjęcie pewnej próby, choćby nawet niepomyślnie zrealizowanej, daje jednak okazję do poczynienia rozmaitych ciekawych spostrzeżeń.

Przyznam się, że do powyższych rozważań skłoniła mnie serja ostatnio otwartych wystaw w Zachęcie. Znalazłem tam, między innemi, kolekcję rysunków kredkowych Bohd. Nowaka, która mimo licznych zastrzeżeń natury artystycznej, dostarcza jednak sporo interesującego materjału do recenzji, czego nie mogły dać prace pozostałych wystawców.

Ale o tem następnym razem.

Wiktor Podoski

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Faust" Gounoda z Ladisem Kiepurą, jutro „Eros i Psyche".

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z Perzanowską, Zimińską, Żelichowską i Jaraczem. W próbach „Madame Sans gene".

TEATR ATENEUM: Dziś komedja Lichtenberga „Mecz małżeński".

KAMERALNY: Nieczynny, 20 b. m., w sobotę, premjera „Sygnałów" Szelburg-Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś rewja „Frontem do Hożej".

WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja p. t. „Numer w numer".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem".

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś otwarcie sezonu operetką Straussa „Piosenka o Nadine" z Brochwiczówną.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Jutro koncert symfoniczny pod dyrekcją P. Scheinpfluga. Solista: E. Mainardi (wiolonczela).

FILHARMONJA: 22-go b. m. recital fortepianowy Józefa Hoffmana.

S. i M. (Królewska 11): Zespół p. Adamskiej; śpiew p. Korffówna.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Plastyczek.

ZACHĘTA: Wystawa J. Chmielińskiego, „Grupy czterech" z Krakowa, J. Rupniewskiego, J. Skotnickiego i bieżąca.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Toreador i kobiety".
AS: „Baroud" i „Pan Twardowski".
AMOR: „W twoich ramionach", „Nasi szoferzy" i dodatki dźwięk.
ANTINEA: „Serce olbrzyma" i „Flip i Flap w niewoli dżungli".
ATLANTIC: „Taniec Miłości".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Karnawał i Miłość".
COLOSSEUM: „Kot i skrzypce" oraz rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Awianczyk" i „Miasto pod terorem".
CORSO: „Zabawka" i rewja.
ERA: „Żółty książę", „Życie jest piękne".
EUROPA: „Ich noce".
FAMA: „Źle kochana" i „Parada rezerwistów".
FORUM: „Ostatni Ataman Annienkow".
GLORJA: „Dolores".
IKS: „Kajdany życia" i dodatki.
KOMETA: „365 żon króla Pauzola" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Rewizor" i dodatki.
LOS: Od 4 — 8 „Olimpjada Miłości", 8 — 11.30 „Zdobyć cię muszę".
LUX: „Królewski kochanek" i „Nowa płeć".
MEWA: „Nie jestem aniołem" i „To-to".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".
MASKA: „Grzesznica bez winy" i „Miljoner mimowoli".
MARS: „Biała lilja" i „Nowoczesny Robinson".
MIEJSKIE: „Królowa Krystyna".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Tunel".
NOWA TOMBOLA: „Dama Kier". „Hallo Paryż".
OKO PRASKIE: „Miss Flora", „Pat i Patachon" na pensji żeńskiej.
PALACE: „Kochałam go"
PAN: „Nędznicy" II serja.
PETIT TRIANON: „Piękny jest świat" i „Szalona noc".
POPULARNY (Zamojskiego 20). „Jaką mnie pragniesz" i „Mumja".
PROMIEŃ: „Pantomas" i „Maskarada Rampampuru".
PRAGA: „Burza" i rewja.
RAJ: „Kajdany życia" i dodatki.
RIVIERA: „Namiętni kochankowie" i dodatki.
ROXY: „Pożar nad Wołgą".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Katarzyna Wielka".
STAROMIEJSKIE: „Światła wielkiego miasta" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna".
TON: „Csibi" i dodatki.
UCIECHA: „I cóż dalej, szary człowieku".
[illegible]NJA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.
VARIETE KINO (gmach Cyrku): Rewja „Jak za dobrych czasów" i film „Przybłęda".

Pełna tabela loterji

1-szy dzień ciągnienia I-ej klasy

I ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 10.000 — 30135
Zł. 5.000 — 52935 178576
Zł. 2.000 — 52644 139376
Zł. 1.000 — 47310 171270
Zł. 400 — 24133 29090 34557 39256 123714 124177 138199
Zł. 200 — 4180 13879 27040 40569 40844 56715 90626 102455 149580 169825
Zł. 150 — 3841 7351 16152 22406 24961 27833 28272 30152 40834 43260 45160 50346 69407 85556 103888 106042 110789 118717 122471 123820 126079 126557 127142 128020 138390 144425 152901 170286 174613

Wygrane po 100 zł.

420 532 2047 640 3841 926 4577 951 5783 6176 7348 51 801 8048 9409 891 10354 11194 604 10 740 12207 31 14707 16152 405 17156 18998 19472 20605 755 21764 857 970 22183 406 23048 24301 684 752 25305 430 706 823 979 26738 834 27567 676 833 28435 737 828 95 29354 405 30018 885 31481 748 32074 33957 916 34098 787 36441 846 37124 847 94 38150 398 906 39514 733 40206 620 41956 42229 765 43434 44159 459 516 14 888 916 45145 60 734 46218 542 47173 587 624 48327 536 50862 51343 52030 178 480 655 53000 186 54032.

55055 131 399 583 809 74 997 56103 18 249 324 35 419 550 652 903 82 57036 310 54 57 60 510 58033 106 549 656 750 87 844 59004 18 271 592 961.

60055 208 60 804 401 28 88 527 791 98 61650 926 62127 30 231 96 482 63075 104 225 301 8 551 69 728 54 64621 759 882 926 65036 450 608 944 72 66039 428 34 60 84 539 683 802 67299 312 29 532 642 882 981 68132 450 556 661 69093 395 433 699 791 848 904

70028 34 179 322 68 437 646 865 936 92 71108 614 27 940 68 93 72228 493 532 867 73017 66 540 662 937 74065 395 601 794 834 75225 351 556 89 76133 270 84 592 77145 519 83 847 96 78648 60 767 838 98 79374 409 18 515 613 41 42 705 39 54 937 68.

80045 182 285 531 616 36 736 91 81 224 31 585 93 865 82133 277 547 626 734 981 83074 98 171 463 534 79 747 70 882 990 84089 118 43 767 987 85121 298 438 510 641 865 935 86004 74 127 247 83 987 90 87462 98 509 88022 100 209 32 547 695 89036 83 196 260 437 702 874 960.

90047 128 263 80 323 75 734 844 91311 860 67 955 83 92348 400 517 665 745 65 931 93089 247 93 438 49 571 647 732 881 90 904 54 94348 457 660 721 51 65 880 926 39 95053 179 253 557 774 946 96037 106 219 585 52 97022 429 68 733 896 98024 91 250 379 99 481 618 25 56 767 872 949 99092 222 330 427 988.

100163 233 363 447 543 89 636 101242 348 506 719 102007 213 80 328 478 752 845 71 969 97 103196 367 717 952 60 104111 393 552 95 838 953 57 105058 129 98 228 43 46 445 56 106068 243 319 23 38 56 80 459 741 107124 76 355 574 618 730 66 871 913 57 108117 73 238 54 324 528 720 814 109023 92 483 506 89 705 934.

110048 75 324 94 417 718 944 51 111018 307 584 657 112059 65 159 389 608 16 79 752 63 868 113120 68 88 589 822 91,

114039 321 647 853 115719 25 962 116968 460 670 747 117345 581 931 66 118928 119040 603 962 120303 121016 122299 577 845 123201 852 124076 125362 953 126582 935 127295 507 788 128415 668 129096 751 130037 341 401 95 637 43 84 131606 967 73 132617 133525 711 134629 713 871 87 135023 636 736 136642 833 137412 34 556 339 83 950 138441 139530 882 140510 57 827 142129 53 824 143331 927 144942 145267 95 610 36 840 146543 818 59 147959 148622 792 149685 870 150515 915 151709 94 152014 265 153142 619 154681 807 11 155177 750 948 156869 157087 713 158007 15 738 159667 160328 40 511 963 161931 162076 102 536 37 679 163485 165170 513 987 60 167337 595 700 168514 663 759 822 169038 161 782 930

170005 775 171538 966 172245 842 173141 286 379 692 174346 579 [illegible]

Wygrane po 50 zł.

[illegible]

974 137046 209 330 407 32 721 138236 363 92 490 57 844 139065 74 165 79 201 87 312 18 84 664

140000 11 257 362 662 797 9905 141077 115 227 451 508 704 19 858 996 142001 443 514 810 143007 81 105 19 316 44024 73 364 480 767 97 819 145101 41 636 930 90 146027 64 94 932 147101 54 82 62780759 148052 102451 369 649 995 149033 226 85 37 92 695 960

150058 59 69 257 552 702 151041 154 79 201 18 463 552 676 949 152088 203 505 735 39 831 153681 942 154068 229 39 99 343 624 719 84 155067 149 227 474 870 925 156013 71 216 98 432 65 508 684 752 806 88 157057 344 62 647 982 158303 429 41 740 54 885 159310 68 78 466 887 777 843 87

160250 791 161704 26 49 824 932 162152 295 627 715 48 163034 253 558 726 863 77 164285 368 727 895 954 165378 906 24 166390 622 48 717 73 84 167058 320 549 621 49 716 999 168159 374 79 405 60 668 975 169015 289 600 763

Po 50 zł. 170485 707 171047 52 217 548 97 997 172006 163 654 765 809 173018 457 174085 131 88 295 594 175116 52 693 177452 561 686 754 854 177130 39 292 528 720 28 855 58 178097 247 337 450 581 677 711 858 999 179315 44 59 537 70 660 722 37 921 43

II ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

593 2723 3543 644 5162 6740 957 8383 91 9196 968 11060 691 12013 704 13780 15281 546 625 16011 154 18016 699 19280 414 46 21386 615 22420 23518 24375 94 733 25286 26120 987 28678 85 817 21 29848 30332 31809 33495 35255 744 65 36372 37070 946 38313 522 39088 43205 44069 320 704 46027 768 94 926 47016 262 459 48272 682 49992

50536 51224 853 52501 54377 55232 654 56316 57040 592 881 58579 825 59193 60894 961 61286 62271 63852 64213 65516 44 45 88 67294 68529 99 773 69231 542.

70601 51 71259 72034 73291 924 75149 856 76525 726 78313 659 80751 82139 83502 59 86449 584 667 87138 949 91.

90196 91994 92637 94208 649 95523 71 96953 97522 98212 693.
101213 994 102163 75 401 104817 105612 995 106478 107912 110786 869 111979 112636 870 113136 351 861 114088 115649 116115 821 117113 120470 121467 823 122048 207 123004 439 712 972 124071 662 125213 546 126677 127602 784 128132 401 94 131162 132110 391 133234 134050 81 778 135105 481 851 136707 137128 527 735 138048 449 139819 140732 142278 705 26 144028

145146 394 147046 827 148410 26 149460 152909 155909 58 156979 157573 158392 160703 162245 577 940 164625 165571 168333 524 44 851 170283 766 863 171588 172940 173240 66 591 738 174515 675 175268 176005 178399 177826

Wygrane po 50 zł.

77 190 797 1130 452 75 2399 434 531 775 3050 365 922 4412 684 766 5209 483 902 77 6043 980 7326 8011 147 247 539 736 812 9343 439 760 924 11904 40 12030 599 735 13226 34 14455 580 783 15196 474 502 60 773 88 848 16080 287 844 17580 642 86 822 52 18303

20472 925 21111 467 694 836 69 989 22082 242 546 961 23092 2322 408 63 528 623 98 718 943 24263 588 25137 989 26331 774 970 27805 60 913 28024 44 109 479 708 95 29129 432 30036 236 419 827 927 31272 379 856 72 32550 33206 427 688 711 34200 308 474 887 960 71 35118 36405 37117 975 39532 836

40044 112 499 629 800 41385 458 520 774 42045 795 880 909 43908 44370 859 45186 282 473 641 93 928 46109 209 806 47345 48198 637 39 810 49122 666 998

50055 692 756 91588 52024 211 53115 61 701 922 54197 223 428 714 965 95058 625 82 56035 510 58351 [illegible]

874 953 157302 572 778 158488 159853 955

160377 813 161027 52 352 162020 124 43 388 853 163148 364 649 164687 92 970 84 165053 496 508 45 767 166192 463 747 872 167069 280 495 669 168026 60 271 80 588 634 737 169216 506

170342 995 171055 258 430 800 924 172499 954 173522 99 702 174030 267 572 731 89 175106 468 390 796 176151 393 919 177260 417 20 592 178448 724 35 806 982 179387 623

III ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 2.000 — 58593 85542
Zł. 1.000 — 4043 78997
Zł. 500 — 65304 81534 101319 121897 10229
Zł. 400 — 35222 44180 182211 154269 158960 162123
Zł. 200 — 25717 41175 64771 85477 97045 102980 117981
Zł. 150 — 3366 15851 21591 23650 28350 28941 30472 34740 47318 48489 55946 58930 59131 79274 96563 121037 122188 124295 129443 132209 139947 144531 144795 146212 149150 153997 153521 164523 177648

Wygrane po 50 zł.

52 1099 750 2173 895 3364 901 4502 733 53 990 93 5034 122 249 558 796 870 6394 464 73 594 7032 300 940 8355 84 436 9551 939 11181 678 12710 29 13751 14253 322 452 896 15763 811 16012 17616 38 736 18041 83 142 208 449 19020 101

20117 466 668 21457 22472 811 955 24213 25500 673 26244 400 708 997 27006 52 703 4 820 28112 266 725 29796 836 86 30142 607 31451 32790 878 909 33727 34168 35495 602 743 36089 413 634 786 966 37094 97 443 582 86 862 38043 39060 63 475 672 40355 428 755 978 95 41150 42130 368 822 43046 155 471 927 44312 45365 581 634 46159 520 742 966 47433 671 750 911 48082 217 550 49139 88 307 459 74 662 718 50 809.

50032 52 136 42 208 659 51044 376 459 921 53171 206 54176 412 581 708 979 79 55065 330 526 813 56008 57231 84 506 608 770 925 58433 596 703 59170 387 725 32 890 982 60876 978 [illegible]

Komunikaty teatrów

Teatr Narodowy dziś i jutro „Ludwik XI" z Węgrzynem (tyt.), Węgierką, Lindorfówną, Macherską, Rolandem, Justjanem, Z. Chmielewskim, Krzewińskim, Dominiakiem i innymi.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. (ceny zniżone) „Klub kawalerów".

W próbach „Rozbitki" Blizińskiego, w reżyserji A. Węgierki, w naczelnych rolach z Leszczyńskim, Junoszą-Stępowskim i Zelwerowiczem; inne role grają: Rotterowa, Lindorfówna, Świerczewska, Buczyńska, Niwińska, Fritsche, Roland. Dominiak, Pawłowski i inni. Premjera 24 października.

Teatr Polski dziś wystawione z wielkim przepychem arcydzieło Szekspira „Sen nocy letniej" w inscenizacji L. Schillera z Kuncewiczówną, Żabczyńską, Daszyńską, Borowską, Barszczewską, Kurnakowiczem, Dymszą, Orwidem, Kondratem, Chmurkowskim, Kreczmarem, Sochą, Łuszczewskim, Wyrzykowskim, Borowym, Norskim i innymi.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. „Sen nocy letniej".

Teatr Letni dziś po raz drugi komedja wiedeńska „Kłopot z papą" zlokalizowana przez J. A. Hertza i wyreżyserowana przez E. Chaberskiego z Antonim Fertnerem w głównej popisowej roli starego księgarza prowincjonalnego. Inne role grają: Janecka, Jarszewska, Nakoneczna, Munclingrowa, Hnydziński, Łapiński, Milecki, Karczewski, Karpiński, Rapacki, Tomasik, Zejdowski i inni.

W niedzielę o godz. 4-ej pop. „Zwyciężyłem kryzys" (ceny zniżone).

Teatr Nowy gra w dalszym ciągu interesującą, wywołującą żywe dyskusje na widowni sztukę znakomitej poetki Marji Pawlikowskiej „Egipska pszenica" z Gorczyńską, Warneckim, Dulębianką, Buczyńską, Kawińską, Brodniewiczem, Brzezińską, Pośpiełowskim, Hajdugą i innymi.

Teatr Mały gra w dalszym ciągu błyskotliwą i zabawną komedję świetnego pisarza Wacława Grubińskiego „Taniec" z Samborskim, Grabowskim, Żeliską, Gellówną, Wasiutyńską, Ziembińskim, Michalskim, Bogusińskim, Grolickim, Pichelskim i innymi.

Dziś we czwartek ważny abonament 8-P.

Reżyser Warnecki rozpoczął próby z następnej premjery teatru Małego z arcydzieła Gabrjeli Zapolskiej „Ich czworo" z Modzelewską, Macherską, Żabczyńską, Wesołowskim i Woskowskim.

Zmarli

Ś. p. Marja Łobodowska, urzędniczka, l. 27, w Warszawie; ś. p. Julian Kaliski, adwokat, l. 72, w Warszawie; ś. p. Jerzy Myszkiewicz, agronom, l. 38, w Łodzi; ś. p. Medard Downarowicz, wiceprez. m. st. W-wy, l. 56, w Warszawie.

Ogłoszenia drobne

RADJO

Czwartek, dn. 18 października

15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 Lekcja języka franc. 17.00 „Teatr Wyobraźni". 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 „Jak się zachowały poszczególne rośliny uprawne podczas powodzi i jaka stąd wypływa nauka". 18.15 Mussorgski-Ravel: „Obrazki z wystawy" (pł.). 18.45 Co czytać? 19.00 Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka lekka. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.40 „Cyrulik Sewilski". 23.45 Koncert reklamowy. 24.00 Wiadomości meteor. 24.05 Gawęda z angielskimi słuchaczami P.R.

Piątek, dn. 19 października

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Piosenki (pł.). 12.45 „Jak urządzić tanio i ładnie mieszkanie" (Tr. z Krakowa). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert popularny. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert orkiestry salonowej Arkadi Flato. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy Colette Franz. 18.45 „Lew" (z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt"). 19.00 Muzyka salonowa z kawiarni „Adria". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muzyki salonowej z kaw. „Adria". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto". 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Bristol".

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 17. X

Gon. 1. Dyst. 2800 mtr.: 1) Cudem Cudów, j. Błaszczyk, 2) Indian (21), 3) Złota Pantera (27). 4) Fra Diavolo (16.50), 5) 0) Grzybek pierwszy. Tot. 11,50, fr. 6,50 i 8.

Gon. 2. Dyst. 1100 mtr.: 1) Julja, ż. Nowak, 2) 0) Oleńka II, 3) Guldynka (13), 4) Lady Daisy (10.50), 5) Gejzer (64.50), 6) Sekunda II (67), 7) Hejnał (56.50), 8) Fadette (168.50). Tot. 91,50, fr. 11,50, 6 i 5,50.

Gon. 3. Dyst. 2100 mtr.: 1) Provil, j. Balcer, 2) Fair Play II (32), 3) Little Star (41.50), 4) Hate Toi (128.50), 5) Royal Majesty (15), 6) Irrtum (87.50), 7) Gracia (146.50), 8) Curia (207.50), 9) Fenomen (98,50). Tot. 14,50, fr. 7, 8,50 i 10.

Gon. 4. Dyst. 1100 mtr.: 1) Gilza, ż. Nowak, 2) Prus (24,50), 3) Lorenzo (10.50), 4) Goplana (110,50), 5) Santiago (341), 6) Grabówka (525). Tot. 12,50, fr. 5 i 5.

Gon. 5. Dyst. 1600 mtr.: 1) Terror, ż. Geogh, 2) Dolores III (15), 3) Kurkuma (25.50), 4) Momus II (25.50), 5) Cagliostro (37.50), 6) Złote Runo (71), 7) Bohun II (104,50). Tot. 28, fr. 7,50, 6 i 7.50.

Gon. 6. Dyst. 1600 mtr.: 1) Frajer, ż. Nowak, 2) Maska (17), 3) Los (23), 4) Kirys (17.50), 5) Wagram (15,50). Tot. 106,50, fr. 41.50 i 11,50.

Gon. 7. Dyst. 1200 mtr.: 1) Rywal, j. Kusznieruk, 2) Niezłomny (9.50), 3) Ney (28.50), 4) Levico (38,50). Tot. 15, fr. 7 i 6.

Gon. 8. Dyst. 2400 mtr.: 1) Pie[illegible]z, ż. Jednaszewski, 2) Hesperja (9), 3) Majowa (22), 4) Hanka (29). Tot. 24,50, fr. 7,50 i 6.

Rejestracja mężczyzn ur. w r. 1914

W piątek, 19 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1914, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiej przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, poborowi zamieszkali na terenie VI komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter R do Ż.

Pobór

W piątek 19 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5. 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z Komisarjatu Rządu.

Tragedja bezrobotnej

21-letnia Janina Przybyszówna, bez pracy i bez dachu nad głową, która otruła się w ub. wtorek kwasem siarkowym na cmentarzu w Powsinie, zmarła nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus.

Białe miasto północy

W Helsinkach, stolicy Finlandji

„The White City of the North", „białe miasto Północy" — w ten sposób określa stolicę Finlandji krótki przewodnik w języku angielskim. Określenie to trafne jest tylko — w drugiej swej części; jeśli pominiemy islandzki Reykjavik, to Helsinki są istotnie najbardziej na północ wysuniętą stolicą na całym świecie, choć wcale nie tak „mroźną", jakby się z naszej szerokości geograficznej wydawać mogło. Gorzej się sprawa przedstawia z tą ich rzekomą „białością". Zapewne, ogólny koloryt Helsinek jest jaśniejszy, niż takiego np. Sztokholmu, dziwnie uderzającego swą radością, zwłaszcza, gdy się nań patrzy z góry. Naogół jednak stolica Finlandji — z wyjątkiem kilku wielkich gmachów z fińskiego marmuru, zbudowanych w ostatnich latach — nie jest „bielsza" od Poznania, czy Warszawy.

W 18 wieku — półtora tysiąca

Helsinki są miastem zupełnie nowem. Próżnobyśmy tu szukali wspaniałych murów średniowiecznych, w które tak obfituje położony vis - à - vis na przeciwległym brzegu Zatoki Fińskiej, Tallin; próżnobyśmy wypatrywali czegoś w rodzaju ryskiego „domu Czarnogłowców". Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w historji Helsinek. Coprawda miasto istnieje już prawie 400 lat; założył je w połowie XVI stulecia król szwedzki, Gustaw Waza, jako konkurencję dla wspomnianego powyżej, a świetnie się pod opieką Hanzy rozrastającego Tallina (Rewla). Ale ówczesny szwedzki Helsingfors, gnębiony pożarami i epidemjami, nie mógł się jakoś rozwinąć; w połowie XVIII stulecia liczył zaledwie półtora tysiąca mieszkańców.

Szybki rozwój miasta datuje się dopiero od chwili, kiedy po „połączeniu się" (niedobrowolnem zresztą) Wielkiego Księstwa Finladzkiego z Rosją, car Aleksander przeniósł tu z Abo stolicę kraju; było to w r. 1812. Powstające wówczas dzisiejsza wschodnia część miasta, której „dziewiętnastowieczny" charakter silnie się odcina od nowoczesnego nawskroś wyglądu dzielnic zachodnich.

Naogół jednak śladów dawnych związków Finlandji z Rosją niema w Helsinkach zbyt dużo; do najbardziej rzucających się w oczy należy okazała statua cara Aleksandra II, wznosząca się pośrodku Wielkiego Placu. Finnowie ufundowali ją, by podziękować carowi za zatwierdzenie ich swobód konstytucyjnych: ironja losu zrządziła, że w 40 lat potem, w r. 1902, na tym samym placu konne oddziały kozackie nahajkami rozpędzały patrjotów fińskich, demonstrujących przeciw rusyfikacyjnym zapędom Petersburga.

Finnowie i Szwedzi

O wiele większą, niż Rosjanie i Niemcy, rolę odgrywają do tej pory w życiu Finlandji, a zwłaszcza jej stolicy, Szwedzi. Język szwedzki jeszcze kilkadziesiąt lat temu był językiem całej inteligencji kraju. Fińszczyzna mozolnie zdobywała sobie należne jej miejsce, wywalczając pozycję po pozycji. Sama nazwa miasta Helsinek powstała z przetłumaczenia szwedzkiej nazwy „Helsingfors" na język fiński.

Okres wyzwalania się Finlandji spod supremacji języka szwedzkiego należy już do przeszłości. Bądźcobądź jednak w Helsinkach, gdzie Szwedzi stanowią poważny odsetek ludności (w całym kraju jest ich 11 do 12 proc.), wszystkie napisy, nie wyłączając tabliczek z nazwami ulic, są zredagowane w dwóch językach: najpierw fińskim, na drugiem miejscu zaś szwedzkim.

Wpływ szwedzki zaznacza się też w wyglądzie zachodniej, nowoczesnej części miasta, połączonej ze „starą" dzielnicą trzema szerokiemi, zadrzewionemi ulicami: Esplanadą (Esplanaadikatu). ul. Henryka (Heikinkatu) i Bulwarami (Bulevardi).

Nowoczesne gmachy

Imponujące, bez przesady, wrażenie sprawia gmach dworca kolejowego, którego budowa rozpoczęta została na krótko przed wojną, a ukończona w r. 1919. Dużo monumentalności, a zarazem wdzięku, posiada nowy granitowy gmach Sejmu; przewodnicy, oprowadzający po nim, podkreślają z dumą, że tak nowoczesnych urządzeń (np. w zakresie akustyki i techniki głosowania) nie posiada żaden z parlamentów europejskich.

Niedaleko za parlamentem wznosi się nowy również gmach Muzeum Narodowego, zawierającego niezmiernie ciekawe zbiory prehistoryczne, historyczne i etnograficzne.

Helsinki przypominają miasta skandynawskie także wielką ilością okazałych magazynów i domów towarowych. Największym z nich jest dom towarowy Stockman na, w którym nabyć można dosłownie wszystko; zajmuje on przestrzeń 2 do 3 razy większą, niż Bracia Jabłkowscy w Warszawie.

W przeciwieństwie jednak do największego domu towarowego w Sztokholmie „Nordiska Kompaniet", który jest własnością żydowską. Stockman znajduje się w rękach aryjskich. Właściciel domu jest rodowitym Szwedem. Średnie i drobne kupiectwo narzeka i tu, podobnie jak gdzieindziej, na domy towarowe — i ma rację.

Drapacze chmur

Nie brak też w Helsinkach, podobnie jak w Sztokholmie, kilkunastopiętrowego niebotyku z kawiarnią na najwyższem piętrze, z którego roztacza się rozległy widok na miasto. Nie brak luksusowo urządzonych kawiarni i restauracyj. Rozmach ruchu budowlanego znajduje wyraz w fakcie, że we wschodniej części miasta burzy się dziesiątkami stare rudery, a na ich miejsce wznosi się wielkie, nowoczesne kamienice. Od strony północno - zachodniej powstaje cała nowa dzielnica. Nie dziw, że Helsinki liczą już dziś z przedmieściami zgórą 250 tysięcy mieszkańców, gdy przed wojną cyfra zaludnienia nie przekraczała 150 tysięcy

Kraj, a stolica

Gdy się na to wszystko patrzy, ciśnie się na usta pytanie: skąd ubogi, zdawałoby się, naród fiński czerpie fundusze na tak szeroko zakrojoną rozbudowę swej stolicy? Skąd ta wysoka stopa życiowa, objawiająca się w zupełnym braku żebraków i ludzi źle odzianych, obfitości wspaniałych magazynów i lokali publicznych, wreszcie w dużej ilości samochodów?

Jednem z głównych źródeł bogactwa Finlandji są jej lasy: eksport drzewa odgrywa w bilansie handlowym rolę decydującą, potem dopiero idą płody rolnicze. Tajemnica wysokiego poziomu kulturalnego i wysokiej stopy życiowej Finnów leży jednak przedewszystkiem w ich pracowitości, wytrwałości i sumienności, która dokazała cudów.

Ten rytm systematycznej, wytężonej pracy — to najsilniejsze wrażenie, jakie wynosi się z Helsinek.

Przed kratkami

Księga V Eleazarowa

Fałszem jest to, co ulał i niemasz w niem ducha.
(Jerem. X. 14).

I stało się dnia pewnego w ziemi judzkiej, opodal Chur, które zową Muranów, iż przyszedł Dawid, syn Kamasznika do domu ojca swego, Chemji, którego imię Nechemjasz. A nakłoniwszy Dawid głowę do ucha ojca swego i ściągnąwszy głos swój, rzekł:

— Otwórz uszy twoje i słuchaj pilnie, albowiem wyjawię ci rzecz, która jest skryta przed światem. Oto Eleazar, którego zową Lejzor, syn Fiszbina, wziąwszy naczynie mennicze, leje monetę sposobem mincerzy. W piwnicy domu leje ją ,a potem bierze za nadry swoje i idzie między lud izraelski na rynku, aby ją mieniał na drobne. Lecz niemasz ducha w ołowiu jego, gdy brząkają weń



męże izraelscy i gdy go próbują na zębie. I tanio mienia Fiszbin owoce mincerstwa, dwoje za jeden mienia je między ludem.

I zdumiał się Nechemjasz. a otworzywszy oczy i usta, czas długi zdumiewał się. I rzekł do syna swego, mówiąc:

— Zamknij brzuch twój i powściągnij usta swoje, albowiem obrzydła jest rzecz, którą czyni Eleazar w piwnicy domu. Zaprawdę, powiadam ci, przyjdzie dzień, kiedy ukarany będzie Lejzor karaniem wielkiem, jako ci, którzy się zbrodniami plugawią. Weźmij, a wzuj obuwie twoje i chodź.

A przyszedłszy oba do domu Eleazara, mrugali oczyma swemi i położyli palce na usta. I pobladnął na twarzy Lejzor, syn Fiszbina i dygotać poczęły łystki jego. A gdy zobaczyli mężowie z pokolenia Kamasznikowego, że upadł duch w synu Fiszbina, rzekli mu:

— Wielka jest zbrodnia twoja, Eleazarze, i będziesz gnił w kryminale, jako słuszna obrzydliwcom, którzy fałszują monetę. Zgnijesz w żeleziech sług faraona, albo nas przypuść do spółki, abyśmy mieniali na rynku mincerstwo twoje.

A gdy nie chciał Eleazar przypuścić ich do mincerstwa, poszli i oskarżyli go przed sługami faraona. I stawion był przed sądem Eleazar i poniósł karę wedle uczynku swego.

Very.

Książęca para narzeczonych

na dworze angielskim

Miłość pięknej księżniczki greckiej, Maryny, i księcia Jerzego angielskiego nadała świąteczny wygląd życiu Wielkiej Brytanji. Niema może dynastji królewskiej, którаby była tak popularna i organicznie związana z narodem, jak dom królewski w Anglji. Teraz do tego gniazda przywieziono nowego ptaszka.

Księżniczka Maryna nie jest typową królewną, wychowaną w cieplarnianej atmosferze pałacowej. Ojciec jej został, jak wiadomo, wydalony z Grecji, tak że córka królewska ocierała się o niedostatek i widziała ciężką walkę o byt. Ten cień minionych doświadczeń idzie za księżniczką i otacza jej istotę aureolą romantyzmu.

Narzeczony księżnej jest czwartym synem króla angielskiego. Oprócz niego, jak wiadomo, pozostaje jeszcze w stanie bezżennym książę Walji, za którym idzie książę Yorku, żonaty ze zwykłą śmiertelniczką, dalej — książę Gloucester, również kawaler, oraz siostra księżniczki Mary, mająca lat 25, którą wydano zamąż za bardzo bogatego, ale bardzo skąpego i mało pociągającego wicehrabiego. Książę Walji jeśli będzie panował, to pod imieniem Edwarda VIII. Niewiadomo tylko, czy do tego dojdzie.

Jego dziad, król Edward VII, nigdy nie mógł zapomnieć, że jako chłopiec męczył się w samotności i z wielkich okien pałacu Windsorskiego spoglądał z zazdrością na rówieśników, igrających w ogrodach sąsiadującej z pałacem starej szkoły Eton. Według jego instrukcji, maleńkiego księcia Edwarda, gdy tylko podrósł, oddano do korpusu kadetów marynarki.

Pewnego razu dziadek-król przyjechał odwiedzić wnuka i zauważył u niego pod okiem porządny siniak.

— A to co takiego?

— To drobiazg. Jakiś osioł wylazł do mnie z tytułem królewskim; dobrze mu dałem za „Jego Królewską Mość", a on nie pozostał mi dłużny.

Książę Jerzy jest równie popularny w kraju, jak i jego bracia.

Zaręczyny księcia Jerzego mają wielki rozgłos w całej Anglji. Szczególnie podoba się ludowi, że para ta pobiera się z miłości, że zdarzył się rzadki wypadek, iż królewicz wybrał sobie żonę nie z przepisu ojca, lub polecenia zaśniedziałego polityka Forreign Office'u, lecz że stało się to tak, jak to się dzieje najczęściej wśród zwykłych śmiertelników: spotkali się, spojrzeli na siebie, zakochali się w sobie. A później zawiadomili o tem matkę i ojca:

— Chcemy się pobrać.

Coby na to powiedziała prababka, królowa Wiktorja, znana ze swych surowych obyczajów i obserwowania etykiety dworskiej? Burza w zamku Buckingham byłaby nieunikniona. Może nawet zabrakłoby odwagi księciu Jerzemu powiedzieć monarchini prosto w oczy o swym rewolucyjnym zamiarze. Coprawda księżniczka Maryna pochodzi z rodu królewskiego, ale cóż to za królewna bez królestwa, podczas gdy jej teść jest prawdziwym królem, a rodzina włada licznemi włościami i zamkami. Samej listy cywilnej otrzymuje król pół miljona funtów rocznie, a przecie i gospodarna królowa Wiktorja w czasie 60 lat swego panowania cośniecoś uskładała dla swych potomków.

Książę Jerzy na wszystkich fotografjach jest uśmiechnięty. Rzeczywiście, jest on „mistrzem śmiechu". W latach dziecięcych nieraz z tego powodu otrzymywał naganę. Nawet w dniu koronacji swoich rodziców nie potrafił zachować powagi. Gdy wszystkie dzieci, to jest trzech książąt i siostrę księżniczkę, wsadzono do złotej karety i zawieziono do opactwa westminsterskiego, 14-letni książę Jerzy nie był w stanie poważnie patrzeć na uroczysty wygląd, jaki mieli jego starsi bracia w swych purpurowych płaszczach z orderami, mieczami i koronami na głowach. Młody książę naruszył powagę dworskiej etykiety i zaczął się tak śmiać, że spadł z poduszek siedzenia; na podłodze pojazdu dojechał do opactwa. Oczywiście, o tem, co usłyszał za to swoje zachowanie, historja milczy.

Mówią, że i obecnie często trzymają się go żarty. Będzie to dla młodej księżniczki przyjemnem wejściem na zamek królewski i osłodzi jej nowe życie. Przecież w komnatach zamkowych pokutują jeszcze cienie starej etykiety wiktorjańskiej. Zwolenniczką tych tradycyj, jakkolwiek nie w tak surowej formie, jest obecna królowa angielska, Mary.

Stół długości 2,7 km.

Największy bankiet w Ameryce Poł.

Z San Paulo donoszą: Partja konstytucyjna wydała olbrzymi bankiet na cześć znanego działacza p. dr. Armando de Sallez Oliveira. W bankiecie tym, który odbył się na boisku klubu piłkarskiego wzięło udział dziesięć tysięcy osób. Z głębi stanu przybyło 300 przywódców politycznych ze sztandarami.

Stoły, przy których siedzieli uczestnicy, mierzyły 2.7 kilometra, a ławki wynosiły 6 km. długości, na bankiecie spożyto 5.000 kur., 2 tonny jarzyn, 30 tysięcy bułek, 3 tonny owoców, 20 tysięcy litrów piwa i dziesiątki tysięcy butelek wina i wody mineralnej.

Był to największy bankiet w Ameryce południowej od czasu jej odkrycia.

J. Jukowski 16)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

— Z tych szlachetnych szczepów zrobią się dziczki — mówił kpt. Tatarek. Tak myślał i Dalecki. — Kto troszczy się o to, by tak nie było, kto wie choćby o tem?

Otworzył papierośnicę. Nie było w niej papierosów.

— Biłajko! — zawołał swego gońca. — A ty co? Nie śpisz? — zdziwił się, widząc zrywającego się natychmiast żołnierza.

— A nie, panie kapitanie.

— Czemuż to nie?

— A tak o domu, o żonie rozmyślaju.

— No i co, tęsknisz za nią?

— A jakże, panie kapitanie, porządna baba, robotiaszcza.

— No, a nie boisz się, że teraz, jak ciebie niema w domu, to ona znajdzie sobie kogo innego?

— Eeeeh, panie kapitanie. U nas tego niema — zaprzeczył energicznie żołnierz w odpowiedzi na grubo niesmaczne pytanie Daleckiego.

Chcąc sam przed sobą zrehabilitować się, obiecał Biłajce przepustkę do domu. Uradowany żołnierz stuknął obcasami i zamiast oczekiwanego „dziękuję", wykrzyknął:

— Ku chwale Ojczyzny, panie kapitanie!

Ale Dalecki nie zwracał już na gońca uwagi. Pod skórę wlazł mu znowu skorpjon podejrzenia.

— Jak ciebie niema w domu... — powtarzał przez zęby, stawiając obecnie samemu sobie to złowieszcze pytanie, które przed chwilą skierował do swego żołnierza. Niepowstrzymana rozsądkiem chorobliwa fantazja, jak nieokiełznany, oszalały rumak, poniosła go, malując obrazy ohydnych scen. Wpił się oczyma w ciemność i wytężał wzrok, jakgdyby na odległość chciał zobaczyć, co się tam dzieje... Widział, jak w periskopie, od samego początku wszystko...

W nowym, wzorzystym szlafroku siedziała przed lustrem, upiększając ołówkiem brwi, a kredką usta. Parę muśnięć puszkiem od pudru i skropienie wodą kwiatową biustu, rąk. Już zakończyła przygotowania. Jeszcze parę ruchów przed lustrem. Na twarz wypłynął wyraz zadowolenia z pięknego wyglądu.

— Teraz może przyjść! — szepnęła z lubieżnym uśmiechem. — Tylko ordynansa trzeba wysłać do koszar jaknajprędzej... A jaką być dzisiaj? Na smutno, czy na wesoło. Ale dlaczego nie przychodzi jeszcze? Ach, dzwonek... Jest!

— A! Cóż to się stało, żeś przyszedł, nie spodziewałem się... Może to jednak nie wypada podczas jego nieobecności? Wiesz, te plotki... Och! nudzę się piekielnie. Przyzwyczajona byłam do życia na innej stopie. U nas w domu zawsze był ruch, goście prawie nie wychodzili od nas, wciąż jakieś zabawy, pikniki. Nie, nie. Co ty robisz? Weź rękę! Nie! Nie! Mów mi lepiej o tem, jak mnie kochasz. Stęskniona jestem słów twoich, upajasz mnie niemi zawsze, jak szampanem. Boję się... Czy ty wiesz, co przechodziłam wówczas, kiedy mi się zdawało, że jestem... wiesz od ciebie? O! Szalony! Co robisz? Mój... chłoptasiu... mój.. złocisty...

Dalecki zamknął oczy, zacisnął powieki, ale im silniej starał się je przymknąć, tem jaśniej widziały jego oczy. Nagie, rozpustne ramiona wyciągnięte do tamtego, jak dwa węże ściskają go za gardło, dławią go.

Wyrywa się z niego wściekła nienawiść do żony, do tej...

— Wpaść teraz tam, wbić bagnet w te dwa znienawidzone ciała, splecione w uścisku!...

— Panie kapitanie! — meldował zdyszanym głosem goniec. — Z rozkazu pana majora ma się pan zaraz zameldować w baonie.

Dalecki zapiął kołnierz, który przed chwilą dusił go formalnie, i ledwie włócząc nogami, poszedł w kierunku miejsca postoju dowódcy baonu.

VIII.

W sali posiedzeń rady gminnej zapowiedziane było na godzinę 18-tą zebranie komitetu miastowego dla ostatecznego ustalenia programu święta sportowego P. W.

W skład komitetu wchodzili przedstawiciele miasta: rejent, kierownik szkoły, naczelnik poczty, pani sędzina, prezeska Białego Krzyża i ksiądz proboszcz.

Z ramienia wojska delegowano Daleckiego. Była to właśnie owa sprawa, o której mu w czasie wymarszu na ćwiczenia wspomniał pułkownik, a spowodu czego niepotrzebnie tak się niepokoił. Obok kapitana drugim delegatem był por. Władkiewicz, referent sportowy garnizonu. Z obowiązku obecny też był inicjator i główny organizator święta, kpt. Lewik.

O oznaczonej godzinie na miejscu była tylko armja. Z luminarzy miejscowej inteligencji nie przybył nikt jeszcze. Każdy obawiał się, żeby w stosunku do piastowanej przez siebie godności, nie być wcześniej od innego, zwłaszcza niżej postawionego dygnitarza. Jakby to wypadało, żeby pan rejent przybył np. przed naczelnikiem poczty?

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.66.59 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64 **Prenumerata** 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — **A B C Warszawa.** Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski**, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Matuszczyk.** Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA